Nr. 251. We Lwowie, — Środa dnia 31. Października 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji po 7 złr. 50 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Łyczakowska l. 3.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym miesiącem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata miesięczna
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji . . . . „ 2·—
kwartalna:
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50
na prowincji . . . . „ 6·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników“, ulica Karola Ludwika l. 9, które pisma nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Dla Szanownych naszych abonentów uzyskaliśmy nową serję dzieł Kraszewskiego po nadzwyczaj zniżonej cenie **25 ct. za tom.**

Chata za wsią, powieść (3 tomy). **Historja** o bladej dziewczynie z pod Ostrej-Bramy. **Kordecki,** powieść historyczna (4 tomy). **Latarnia czarnoksięzka,** obrazy naszych czasów (4 tomy). **Pamiętniki nieznajomego** (2 tomy). **Pod włoskiem niebem,** fantazja. **Ulana,** powieść poleska. **Zygmuntowskie czasy,** powieść z r. 1572 (4 tomy).

Powyższe dzieła rozsyła się tylko po 10 tomów razem. Na koszta opakowania należy dołączyć 10 ct. Pieniądze można nadsełać wraz z prenumeratą na *Gazetę Nar.* do administracji, ulica Łyczakowska l. 3.

Lwów d. 30. października.

Według *Vaterlandu* wkrótce się pojawi odezwa, zwołująca walny wiec katolików austrjackich, drugi z rzędu. Na wiec ten ma przybyć dr. Windhorst, przewódzca katolikoów niemieckich.

Z gości zagranicznych pierwszy przybył do Aten na jubileusz rządów króla greckiego wysłannik austrjacki, admirał br. Sterneck. Onegdaj zawinął do portu Pireus; powitały go salwami działowemi wszystkie greckie i zagraniczne okręty wojenne. Kapela okrętowa francuskiego okrętu admiralskiego „Vauban“ zaintonowała hymn austrjacki, a br. Reineck powitał admirała w imieniu króla. Admirał odwiedził z posłem austr. br. Kosjekem ministrów Trikupisa, Dragumisa, Theodokisa i dostojników dworu, tudzież katolickiego arcybiskupa Marengo.

Z Torunia donoszą, że przy wyborze do rajchstagu niemieckiego w okręgu złotowsko-człuchowskim, gdzie od Polaków kandydował ksiądz dr. Welszlegier, niemiecki komitet ze stronnictwa centrum (katolickiego) narobił konfuzji, stawiając od siebie osobnego kandydata, zaczem się głosy katolickie rozstrzeliły. Według urzędowego zestawienia oddano w ogóle 15.959 głosów, z których otrzymał ks. dr. Wolszlegier 3 934, ksiądz Neumann 2.118, a dr. Scheffer z Bydgoszczy (konserwatysta) 9.861 głosów. Ostatni zatem wybrany.

Według *Daily News*, minister domu carskiego telegrafował do Petersburga, do ministra spraw wewnętrznych, że w Kutais na Kaukazie przed nadejściem pociągu carskiego uwięziono kozaka kubańskiego, u którego znaleziono bomby ręczne napełnione dynamitem. Kozak uwięziony chciał się otruć, ale mu przeszkodzono. W śledztwie zeznał, że należy do spisku, rozgałęzionego w południowej Rosji. Berlińskie „Biuro Wolffa“ zaprzecza tej wiadomości, i zdaje się, że ma rację, iż cała ta historja jest zmyśloną — ale przez kogoś, komu zależy na tem, aby u zagranicy a zwłaszcza u cara wzbudzić podejrzenie przeciw ruchowi „południowo-rosyjskiemu“, tj. ukraińskiemu, któremu się o carobójstwie, ani nawet o jakiemkolwiek występywaniu przeciw caratowi nie śniło i nie śni. W kilku guberniach Ukrainy zaprowadzone ziemstwa (rodzaj Rad powiatowych a raczej guberskich) zajęły się gorąco szkołami ludowemi, z uwzględnieniem języka rusko-ukraińskiego, i ztąd hr. Tołstoj pragnie zniszczyć te ziemstwa. W tym zapewne celu ową bombę wykoncypowano.

Berlińska *Kreuzztg.* donosi, że jedna dywizja 15. korpusu rosyjskiego została na okrętach przewiezioną po Wołdze do Niżnego Nowogrodu, a druga dywizja maszeruje na zachód.

Projekt zniesienia sądowej deportacji na Syberję (istnieje i deportacja administracyjna) został odłożony do wykończenia projektu nowego kodeksu karnego. Obecnie zaś ma być tylko ograniczone prawo deportacji, przysługujące gminom w caracie.

Projektowana w najbliższym czasie reforma sądownictwa w prowincjach nadbałtyckich obejmie przeszło 50 sądów. Ci urzędnicy sądowi, którzy nie posiadają języka rosyjskiego, otrzymają dymisję.

Z Berlina donoszą: Według autentycznych relacyj magistratu berlińskiego opiewała przemowa cesarska do deputacji Rady m. Berlina (ob. nr. wczor.) jak następuje: Cesarz dziękuje serdecznie za ofiarowany dar i przyjmuje go chętnie, a sprawia mu to zadowolenie gdy widzi, jakie współczucie ze strony mieszczaństwa berlińskiego towarzyszy mu wszędzie, gdziekolwiek poprowadziłyby go zadania monarsze. W swojej podróży ku wielkiej swej radości zauważał, jaką sympatją otaczają Niemcy także obcy książeta i narody, a sympatja ta rozciąga się także na Berlin. Cesarz nie może jednak przenieść tego na sobie, aby nie dać tu wyrazu także pewnemu dość bolesnemu wspomnieniu. Mianowicie, podczas gdy on narażał zdrowie swoje i siły, aby przez nawiązanie stosunków przyjacielskich zapewnić pokój i szczęście ojczyzny a przez to i stolicy — dzienniki jego rezydencyjnego i stołecznego miasta w publiczną dyskusję wciągnęły w taki sposób sprawy jego rodziny, na jaki nie pozwoliłby żaden człowiek prywatny. Cesarza nietylko to boleśnie dotknęło, ale także zniecierpliwiło; przedewszystkiem wyprasza sobie cesarz to bezustanne cytowanie przeciwko sobie nieboszczyka ojca. To dotyka go jak najboleśniej jako syna i jest w najwyższym stopniu niestosowne. Cesarz spodziewa się, że skoro wybrał Berlin na główną rezydencję swoją, do której go jako Berlińczyka zawsze ciągnie uczucie, ustanie ta niestosowność, iżby prywatne stosunki jego rodziny stawały się przedmiotem dyskusji dziennikarskiej.

Przemówienie cesarza Wilhelma dotyczyło wolnomyślnej prasy i było skierowane do Forkenbecka, gdyż znane są jego bliskie stosunki z prasą tej barwy politycznej, a przytem, mimo wezwania, nie chciał on użyć swego wpływu, aby dzienniki wolnomyślne nie publikowały pamiętników.

Mówią o dymisji Forckenbecka. Już dawniej prywatnie użalał się cesarz gorzko na publikowanie broszury Mackenziego i dziennika Frydryka.

U br. Roggenbacha, najpoufniejszego przyjaciela cesarza Frydryka, odbyła się wczoraj rewizja domowa, ponieważ w nim domyślają się moralnego sprawcy publikacji Geffkena. Br. Roggenbach był ministrem badeńskim.

Berlińska *Freisinnige Ztg.*, której kult cesarza Frydryka najbardziej oburza cesarza Wilhelma, pisze, że przemowa cesarza do Forckenbecka jest całkiem słuszną, gdyż okropnie to musi boleć syna, jeżeli wspomni, jak bezwstydnie, bezczelnie i podle traktowały jego ojca i matkę takie *Norddeutsche Allg. Ztg.*, *Kölnische Ztg.*, *Post*, *Kreuz Ztg.* itp., tj. organa Bismarka i konserwatystów.

Sądy szwajcarskie odmówiły żądaniu niemieckiemu, aby córkę Geffkena, bawiącą w Szwajcarji, pozwoliły na terytorjum szwajcarskiem przesłuchać przez niemieckiego sędziego śledczego.

Urzędowy berliński *Reichsanzeiger* ogłasza trzy sprawozdania konsulatu niemieckiego z Zanzibaru o rozruchach w wschodnio-afrykańskich posiadłościach niemieckich. Ze sprawozdań tych wynika, że położenie jest bardzo groźne i że rozruchy wywołane zostały głównie przez Arabów, którym kompania przeszkadzała w handlu niewolnikami. Również półurzędowe *Berliner Politische Nachrichten* otrzymały ze wschodniej Afryki bardzo niepomyślne wiadomości. Na całem wybrzeżu, należącem do sułtanatu Zanzibaru, wre powstanie. Mianowicie w okolicy Bagamayo są na porządku dziennym morderstwa i rabunki. Handel cały ustał, na czem cierpią bardzo niemieccy kupcy w Zanzibarze, oraz indyjscy handlarze w portach nadbrzeżnych.

Ojciec św. ofiarował, jak wiadomo, na zwalczanie handlu niewolnikami w Afryce 300 000 fr., które przesłał kardynałowi Lavigerie w Algierji. Z tego powodu pisała *Nordd. Allg. Ztg.*: „Wspaniałomyślny a prawdziwie chrześciańską miłością bliźniego podyktowany przykład papieża powinien znaleść oddźwięk powszechny i przyczynić się do spieszniejszego rozwiązania kwestji wschodnio-afrykańskiej, którą podżegania handlarzy niewolnikami wywołały. Kwestja ta obchodzi całą Europę, a rozwiązanie jej powinno się stać cywilizatorskiem zadaniem wieku dziewiętnastego“. *Nordd. Allg. Ztg* chce widocznie skorzystać z ofiarności Ojca św., aby poprzeć kolonialną politykę Niemiec.

Obecnie zamieszcza *Nordd. Allg. Ztg.* bardzo energiczny artykuł, w którym, wypowiadając oburzenie z powodu wzmagającego się w Afryce wschodniej handlu niewolnikami, odzywa się do poczucia ludzkości w społeczeństwie niemieckiem i angielskiem. „Tylko wspólnemu działaniu wszystkich państw chrześcjańskich może się udać położyć koniec tym smutnym stosunkom — handlu niewolnikami — które są prawdziwą hańbą naszego wieku“.

Wątpimy, aby ktokolwiek chciał ratować kolonie niemieckie we wschodniej Afryce, które brutalnością i wierutnem rozbójnictwem doprowadziły krajowców do rozpaczy — wszakże i sam kanclerz z tem się nie spieszy, pragnąc nakłonić inne państwa do tego dzieła. Nie wątpimy atoli, że poruszone przez kardynała Lavigerie i papieża dzieło cywilizacyjne zwolna pomyślnie się rozwinie.

Z Berny w Szwajcarji donoszą do *Czasu*: Konferencja delegatów 60 towarzystw uchwaliła organizację stanowczą socjalno-demokratycznego stronnictwa szwajcarskiego. Obcy nie będą przyjmowani. Rezolucje żądają wyboru Rady federalnej przez lud i prawa ludu do inicjatywy prawodawczej.

Pod dniem wczorajszym donoszą z Paryża: W skutek zarządzeń kwestury (gospodarzy) Izby posłów w przeciw prasie, podało się do dymisji 6 członków biura prezydjalnego, a między nimi dwaj wiceprezydenci. Minister marynarki oświadczył w Izbie, że ustąpi w razie obcięcia jego budżetu. Na zapytanie Dechamela, czy ze względu na ligę pokojową materjał floty został dostatecznie wzmocniony, odpowiedział minister, iż wprawdzie nie jedno jeszcze brakuje, ale mimo to flota francuska jest tak potężną, że chyba nikt nie zechce się z nią zmierzyć bez rozwagi.

W Tours odbyło się zebranie monarchistów, na które dwa tysiące osób przybyło. Orleaniści senatu są stanowczo przeciwni wszelkiemu współuictwu z Boulangerem. W ogóle jest w senacie tylko 20 głosów za rewizją, a gdyby było i 50, to przecież 250 będzie stanowczo przeciw rewizji.

Do *Czasu* donoszą z Londynu: Morley objeżdża Szkocję dla propagandy; zapewnia on, że następne wybory załatwią sprawę irlandzką, potem przyjdzie kolej na home-rule Szkocji; dziedziczność Izby panów będzie zniesioną. W roku przyszłym obchodzony będzie jubileusz 700 lat istnienia City londyńskiej.

Rzymska *Italie* zapowiada bardzo żywą walkę w senacie włoskim nad kodeksem karnym; kodeks jednak będzie bez zmian przyjęty. Crispi obstaje przy tem.

Jak słychać, manifest króla Milana był ułożony za jego pobytu we Wiedniu. Pierwsze posiedzenie komisji dla rewizji konstytucji otworzy król d. 3. listopada przemową, w której przedstawi kierunek i rozmiary tej rewizji.

Książę bułgarski udaje się dziś wraz z Mutkurowem do Kustendil, aby pułkowi Rillo, którego sztandar zniszczony został z powodu udziału w rokoszu 1886 r. (porwanie ks. Aleksandra), w sposób uroczysty nowy dać sztandar. Książę przyjmował wczoraj reprezentanta greckiego na audjencji prywatnej.

Bułgarski minister wojny przygotował dla sobrania przedłożenie względem powiększenia wojska z 12 pułków o 4 batalionach na 24 pułków o 3 batalionach, które mają liczyć w pokoju 400, w wojnie 800 ludzi. Dla przysposobienia oficerów przyjmowani są studenci od 5. klasy gimnazjalnej do szkół wojskowych; kilkuset już wstąpiło. Podatki wpływają obficie nad wszelkie spodziewanie, rząd pokrywa wszelkie potrzeby i płaci długi, a między innemi wypłacił ks. Aleksandrowi Battenberskiemu 1.800.000 fr. tytułem zwrotu za jego pałace i inne osobiste wydatki.

Porta przygotowuje za przykładem Niemiec i Francji rozporządzenie względem spisu i kontroli cudzoziemców. Konsulaty zagraniczne będą mieć wiele do czynienia, lecz w interesie bezpieczeństwa pochwalają zamiar Porty.

Skutkiem doniesienia ambasadora tureckiego we Wiedniu, że żadne mocarstwo nie zezwoliłoby, a tem mniej popierało zaczepne tendencje Bułgarów w Macedonii, zaniechać miała Porta wszelkich nadzwyczajnych militarnych zarządzeń na granicy Macedonii i odtąd ograniczy swoją działalność na przestrzeganiu wewnętrznego porządku i zapobieganiu wszystkiemu, coby mogło wywołać zaburzenia.

Pisma ateńskie konstatują znaczne oziębienie stosunków między Grecją a Francją.

Objęcie urzędu przez nowego namiestnika.

Wczoraj objął hr. Kazimierz Badeni urząd namiestnika Galicji. Aktowi objęcia nadano pewną cechę niezwykłej uroczystości, jużto przez udział sfer, nie należących do świata urzędowego, tak w stolicy jak i w kilku miastach na prowincji, w czasie przejazdu namiestnika z Krakowa do Lwowa, jużto w nadzwyczaj serdecznych i pełnych otuchy wyrazach, któremi najwyższy dygnitarz autonomiczny uznał za stosowne nowego kierownika rządu krajowego powitać. To też z aktu, kiedyindziej czysto ceremonialnego, wytworzył się rodzaj manifestacji, w której z jednej strony dano wyraz nadziejom kraju, przywiązywanym do zmiany namiestnika, z drugiej zaś strony usłyszano w słowach nowego reprezentanta rządu szczere wyznanie, iż dołoży wszelkich starań, ażeby autonomiczne instytucje kraju wspierać i wzmacniać. Odrazu nastąpiło zatem pewne zbliżenie pomiędzy ludnością a rządem, zapanowała ta miara ufności, która powinnaby nietylko ułatwić trudne zadanie, jakie na nowym namiestniku spoczęło, ale utorować także czynne współdziałanie władz autonomicznych w pracy nad pożądanem tak bardzo wzmocnieniem krajowej administracji.

W powitalnych słowach, z któremi hr. K. Badeni zwrócił się do urzędników namiestnictwa, obok zapewnień szczerej przychylności, brzmi także nuta silnej woli i stanowczości. Poważny program pracy, z którego „zniknąć ma pojęcie o sprawach zaległych“ i zapowiedź, że nowy namiestnik chce i będzie „wszystkim wspólnym pracom i obradom osobiście przewodniczyć“, a szefom departamentów każdej chwili wolny przystęp do siebie zapewnia — daje otuchę, że kraj może liczyć na coraz większą sprężystość w funkcjonowaniu władz, w traktowaniu interesów publicznych, przestrzeganiu i wykonywaniu ustaw.

Na życzliwość i pewien zakrój obywatelskiego działania władz rządowych nie mogliśmy się zaiste w ostatnich czasach użalać; jeżeli jednak silna wola u góry przyczyni się do tego, ażeby funkcjonowanie władz na prowincji wyleczyć z pewnej niedokrewności, która je znamionowała, — natenczas wypadnie to niewątpliwie ku wielkiej korzyści kraju.

* * *

Sam akt objęcia urzędu przez nowego namiestnika podaje *Gazeta lwowska* jak następuje:

O godzinie dziesiątej zgromadzili się w sali sesyjnej urzędnicy namiestnictwa z szefami departamentów na czele, a p. wiceprezydent Herman Loebl przemówił w imieniu wszystkich obecnych, witając p. namiestnika, który odpowiedział jak następuje: „Z łaski Najjaśniejszego Pana zamianowany namiestnikiem Galicji, witam panów po raz pierwszy jako mych podwładnych. Widzę między Panami wielu znajomych i kolegów i resztę Panów wkrótce bliżej poznać zdołam. Nie wątpię, że Panowie mnie tak, jak mego poprzednika, pracą i radą wspierać będziecie. Chcę z Panami wszelkie prace, trudy i troski sumiennie i uczciwie dzielić. Chcę byście Panowie znalezli we mnie przełożonego wyrozumiałego, przystępnego, sprawiedliwego, pracowitego, o los Wasz i Waszych rodzin dbałego. W zamian za to żądam od Panów dobrej woli i bezwzględnego posłuszeństwa. Każdą radę i uwagę chętnie i życzliwie wysłucham, jeżeli uznam za słuszne, za nią pójdę, w razie przeciwnym żądam, by ten, który mi ją przedstawił, o niej zapomniał, i do moich wskazówek ściśle się zastósował. Musimy wspólnemi siłami dążyć do tego, by pojęcie o sprawach zaległych zaginęło między nami, byśmy się stali przykładem dla władz pierwszej instancji pod względem rozumnego, gruntownego i szybkiego załatwiania spraw, byśmy się starali dalej rozwijać i utrwalać zaufanie do nas u władz stojących po nad nami i stać się ich chlubą. Nie wątpię, iż przy dobrej chęci i usilności do celów tych dojdziemy. Posiadaliście Panowie zaufanie mego poprzednika, tylekroć wyrażał on się o Was przedemną z wielką życzliwością, potraficie z pewnością niebawem pozyskać i moje zaufanie, czyniąc zadość moim słusznym i rozsądnym wymaganiom. Ja zaś z mej strony zrobię wszystko, co jest w mej mocy, by sobie na Wasze przywiązanie i uznanie zasłużyć. W kierowaniu namiestnictwem liczę na doświadczoną i wytrawną pomoc pana wiceprezydenta. Zaznaczam niniejszem, iż mam do niego bezwzględne zaufanie, oparte na jego znanym mi charakterze, zdolnościach, doświadczeniu, i na jego znajomości kraju, stosunków, ludzi i spraw. Chcę się z nim pracą podzielić i z naciskiem to już dziś podnoszę, by wszelkie moje możliwe zarządzenia w przyszłości nie uległy fałszywemu tłumaczeniu. Wszystko, co zarządzę będzie w najlepszej wierze, w interesie służby zarządzone, a nie potrzebuję dodawać, iż wszelkie inne cele są z mojej myśli i serca wykluczone. Wszelkim wspólnym pracom i obradom będę osobiście przewodniczyć. Panowie szefowie departamentów mają w godzinach urzędowych przed wszystkimi innymi wstęp do mnie i w każdej chwili wolny. Co do godzin urzędowych wydam w najbliższych dniach pisemne zarządzenie, do którego się Panowie zastósować raczycie. Jeszcze raz Panów pozdrawiam, o Waszą pomoc i poparcie proszę“.

Przed południem przybył do pałacu namiestnikowskiego marszałek krajowy hr. Tarnowski z gremium członków Wydziału krajowego i przemówił jak następuje: „Wydział krajowy wita Cię JW. Panie Namiestniku na tem nowem naczelnem stanowisku, na które Cię zaufanie Najj. Pana powołało. Witamy Cię wszyscy z radością i otuchą bo w całym kraju jeden tylko jest głos i jedno przekonanie, że sprostasz Twemu wielkiemu i chlubnemu zadaniu. Znane powszechnie zdolności twoje, doświadczenie, znajomość dokładna kraju i jego stosunków, są tu najlepszą i najpewniejszą rękojmią. Dążności nasze JW. Panie Namiestniku równie jak i nasze uczucia są wspólne: pragniemy wszyscy dobra kraju wśród ogólnej pomyślności i potęgi państwa, a ta zgodność uczuć i celów ułatwia obustronne nasze zadania i jest najsilniejszą podstawą harmonii pomiędzy władzami

---

1)

FLIP.

Nowela amerykańska

BRET HARTE'A.

I.

Na samym wstępie do gościńca Los Gatos, wznoszącego się wężykowatą ścieżką, podobną do szlaku ognistej racy, ginącej w sinych mgłach wybrzeża, widać wysoki taras, otoczony u wierzchołka karłowatemi jodłami. Ukazuje się on oczom przejezdnych na każdym skręcie upałem spalonej drogi, a wiodąc wzdłuż podnóża gór, dyszących silnym żarem, wśród unoszącej się w powietrzu kurzawy, leniwego skrzypu kół, monotonnego szmeru spieczonych źródeł i ciężkiego stąpania koni, nęci widokiem, pełnym rozkosznych obietnic cieniu, zieloności i ciszy. Na siedzeniach zataczających się dyliżansów, w wózkach, wlokących się pod górę, na pokładach olśniewająco białych, do brzegu dobijających dwumasztowych statków, wszędzie widać ogorzałe niespokojne twarze. Na siodłach pomęczeni podnoszą się jeźdźcy, a zapienione konie zdają się uginać pod ich ciężarem. Już dojeżdżają do tarasu, lecz tu czeka ich rozczarowanie. Płonną była nadzieja, próżne obietnice! Taras spieczony upałem, wydaje żar silny, rzekłbyś, ogień roztopiony w skrytym gdzieś kraterze. Żar ten jednak nie zbija z nóg ni ludzi, ni zwierząt; przeciwnie i tych i tamtych do najwyższego doprowadza szału. Rozchodzące się duszące wyziewy żywicy, balsamicznych korzeni, oleandrów, jałowców, *yerba buena* i innych nieznanych nam roślin, rozogniają ich odurzającym zapachem. Powiadają, że pod wpływem wyziewów tych najnędzniejsze i najsłabsze szaleją szkapy, a utrudzeni woźnicy i jeźdźcy, wyczerpawszy wśród uciążliwej, dopiero co przebytej drogi cały zasób wymowy, pod napływem świeżego natchnienia, wytwarzają nowe i dosadne formy połajania. Ktoś jakoby określił właściwości stężonej atmosfery krótkiem przezwiskiem „*gin and ginger*“ (imbier i imbierówka), a pochlebne to miano, powstałe z porównania z ulubionym trunkiem, na zawsze miejscowości tej przyznanem zostało.

Takie to krążyły gawędy, ale, jak zwykle gawędy, nie mają one silnej podstawy; nikt bowiem jeszcze nie dotarł do najskrytszych głębin doliny, która się rozciąga het, daleko po za karczmą, stojącą na uboczu drogi. Żaden myśliwy nie przedarł się tędy nigdy, dozorcy straży zaledwie obeszli te granice, a dalsze poszukiwania zostaną chyba udziałem P. Lance Harriot'a, który tu przywędrował, uczepiony osi dyliżansu. Ta nieco ryzykowna jazda pomogła mu w ucieczce przed ścigającą go policją; dyliżans, przejeżdżający nocą w pobliżu gęstwin, w których się ukrywał, został mu deską zbawienia. Lance Harriot nie przedstawił się towarzyszom podróży, gdyż go aż nadto dobrze znano, jako szulera i wyrzutka, pomiatającego wszelkiemi prawami społecznemi, tem mniej wspomniał o świeżo nabytej sławie.... mordercy. Ścigano go za zabicie wśród kłótni towarzysza szulera, położono cenę na jego głowę.

Gdy dyliżans przejeżdżał obok gęsto rosnących jodeł, zsunął się lekko z osi i skrył w nagromadzonych na drodze połamanych gałęziach. Na czworakach dopełzał do najbliższego krzaku, gdzie leżał nieruchomie, czekając aż umilkną w oddaleniu głosy podróżnych i turkot kół powozu. Ścigający go poznaliby z trudnością ludzką postać w tej bezładnej masie łachmanów, z twarzą, pokrytą gęstą powłoką kurzu i czerwonej gliny, z rękami sztywnie i niezgrabnie wysuwającemi się z szerokich i długich rękawów ubrania. Powstał i, jak pijany, chwiejnym krokiem zanurzył się w dzikie gęstwiny lasu, zostawiając tylko po sobie kłąb kurzu i strzępy zaczepionego o gałęzie krzaku ubrania. Biegnąc upadł był dwa razy, lecz, podniósłszy się, upojony powietrzem i zapachem aromatycznych korzeni, pędził dalej i dalej.

Gdy stanął wreszcie znużony, opierając się dla wytchnienia o młode drzewko, upał był się już zmniejszył. Na liściach dostrzedz się dawał lekki powiew wiatru, którego jeszcze Lance nie czuł. Po chwili słaby szmer przerwał głęboką ciszę, wkrótce nastąpił drugi, słabszy, bardziej metaliczny, podobny do dźwięku płynącej wody. Lance postąpił dalej i na brzegu małej kotliny, ukrytej w splecionych gałęziach, dostrzegł wązki strumyk, wytryskający z góry, a wpadający w głęboką wklęsłość, zkąd znów w kotlinę wypływał. W strumieniu tym gnieździły się niegdyś przepyszne karpie, obecnie nęcił on świeżą kąpielą. Bez chwili namysłu, nie zdejmując nawet ubrania, zanurzył się w wodę; głowa jego znikła z powierzchni, i znowu cisza rozległa się na około. Na brzegu kotliny zostały rewolwer i puszka z tytoniem

Minęło chwil kilka. Nieustraszona sina sójka zbliżyła się ciekawie do kapciucha, lecz ustąpiła wkrótce wydrze, która usiłowała zaciągnąć go do jamy. Z kolei zeskoczyła z drzewa wesoła wiewiórka, spoglądając to na rewolwer, to na woreczek, jakgdyby się wahała w wyborze. W tem dał się słyszeć plusk wody, szelest gałęzi, spłoszone zwierzęta rozpierzchły się, i głowa Lance Harriot'a ukazała się na brzegu: ale jakże zmieniona? Kąpiel nietylko zmyła mu twarz i ubranie, ale, rzekłbyś równie szczęśliwą pod względem moralnym uczyniła w nim odmianę; niby przestępca zmył w wodzie piętno dawnych swych czynów. Twarz, acz gdzieniegdzie podrapana, tchnęła życiem i młodością, niebieskie oczy z wesołym i istnie dziecinnym wyrazem śledziły ciekawie każdy ruch wydry, która, ochłonąwszy z przestrachu, wróciła znów do worka z tytoniem. Nic nie zdradzało w nim teraz mordercy, i pod pierwszą jego pokrywką łachmanów i brudu, łatwiejby go byli poznali przyjaciele. A gdy niedbałym ruchem rękawa odpędziwszy wydrę, ułożył się wygodnie na brzegu, rzekłbyś, szczęśliwie używający miłej przechadzki, nie zaś występny, szukający schronienia.

Lekki wietrzyk zaszumiał z zachodu. Lance spojrzał w tę stronę, wydała mu się jaśniejszą, więc ku niej podążył. Stopniowo las się przerzedzał, gałęzie i liście odbijały się wyraźniej na tle błękitnego nieba, dając mu do zrozumienia, że docierał do wierzchołka. Dobył rewolwer i odgarnął znajdujące się przed nim gałęzie.

Naraz olśniło go światło południowego słońca. Rozejrzawszy się do koła, znalazł się na odkrytym zupełnie schyłku góry ze strony wybrzeża, która rzadko bywa lesistą. Od wierzchołka góry, jak od gościńca skręcającego w dolinę, dzieliły go gęste, żywiczne krzewy.

Rozległy widok przedstawił się jego oczom, lecz, nie zwróciwszy na niego najmniejszej uwagi, zdjął ubranie, zapalił fajkę, wyciągnął się na trawie i zaczął rozglądać skraj gazety obwijający tytoń. Musiał w niej dostrzedz coś zabawnego, bo śmiał się wesoło, uderzając się w przystępie wesołości po kolanach.

Powoli zaczęły mu się sklejać powieki, znużenie i kąpiel podziałały: usnął. Obudziły go dopiero niewyraźnie, dochodzące z daleka głosy. Zaciekawiony przyczołgał się na skraj stromej pochyłości góry. Ujrzał rozlegającą się u jej stóp małą dolinę, z gęstym oliwnym gajem i widniejącemi gdzieniegdzie wysokiemi sosnami. Zabudowania tylko nie dostrzegł żadnego, chociaż dochodziły go wciąż odgłosy, podobne do brzęku naczyń domowych. Usłyszał też głosy ludzkie, rozmowę starca i młodej dziewczyny, zamiany pytań i odpowiedzi, które mu się wydały rozprawą gospodarską, chociaż słów rozeznać nie mógł.

Głosy te tajemnicze bez odcienia smutku lub obawy objawiały długą samotność, a wśród głębokiej ciszy, rozlegającej się naokoło, dźwięczały melodyjnie i wdzięcznie. Lance'owi przypomniał się obiad, westchnął po raz pierwszy.

Poszukiwania miejsca, z którego dochodziły go głosy, odłożył do nocy; w dzień nie śmiałby się narażać, ukazując się na gościńcu, a innego sposobu dojścia do doliny nie widział. „W nocy zapalą zapewnie światło“ — pomyślał, i na tem poprzestawszy, położył się znowu. Dla rozrywki rzucał w górę srebrne monety, gdy uwagę jego znów pociągnął jeden z bardziej wystających szczytów wybrzeża. Dojrzał tam coś białego, niewielkiego, wielkości monety którą trzymał w ręku. Biały ów punkt coraz się powiększał, i wkrótce góry, doliny i całe wybrzeże skryły się w gęstej mgle, zwiastującej bliskość morza. O mil jakie dwadzieścia był Ocean... tam dopiero bezpieczeństwo!

Zachodzące słońce utonęło we mgle, przenikliwy chłód przeszedł góry. Lance, drżący od zimna, skrył się w ogrzanych dziennym upałem krzakach. Tam, upojony silną wonią roślin, zapomniał o głodzie, znużenie przemogło, zasnął.

Obudził się dopiero w nocy. Wyjrzał z za krzaków; — kilka gwiazd świeciło na niebie, ale krajobraz cały ginął w białej, gęstej, mglistej powłoce, która nie dozwoliłaby mu nigdy dojrzeć, najsilniejszego światła w zabudowaniach, których szukał. Iść dalej byłoby szaleństwem. Z filozoficznem poddaniem się złej doli wrócił do przygodnego posłania. Ukryty w głębokiej ciszy nocnej, daleki od światła i ludzi, nie czuł wcale dręczących wyrzutów sumienia. W białej, las otaczającej zasłonie, żadne groźne widmo nie ukazało się jego wyobraźni. Jeśli układając się do snu, wspomniał o czem z lekkim żalem, to chyba o sucharkach, które widział w drodze, wysypujące się z dyliżansu, poczem usnął głębokim, spokojnym snem niewinnego dziecięcia.

(C. d. n.)

Magasin de Nouveantés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13 — poleca
wielki skład
Bielizny męzkiej, Kaftaników zimowych od 90 ct., **Kapeluszy Habiga, Czapek, Krawatek, Rękawiczek Kaloszy, Deszczochronów, Kufrów, Bielizny** syst emuDr. Jägera, **Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany, Przyrządów toaletowych, Parfumerji, Galanterji, Skarpetek** począwszy od 90 ct. **i Szelek.**

rządowemi i autonomicznemi. Ale po za obrębem działalności urzędowej istnieje inny jeszcze ścisły węzeł łączący serca nasze z osobą Twoją JW. Panie Namiestniku, a jest nim pamięć Twego nieodżałowanego Ojca. Pamięć ta żyje między nami i z pewnością nie wygaśnie; niezapomnimy nigdy że ostatnie 14 lat życia poświęcił on Wydziałowi krajowemu, że był jednym z najsilniejszych jego filarów. Niechże ta pamięć wszystkim nam droga pozostanie zawsze łącznikiem między Tobą JW. Panie Namiestniku, a nami; racz w końcu przyjąć nasze najszczersze życzenia, aby urzędowanie twoje na stanowisku Namiestnika Galicji było jednem długiem i nieprzerwanem pasmem zasług około dobra monarchii i około dobra kraju“.

P. namiestnik na przemowę tę odpowiedział jak następuje: „Dziękuję Ekscelencji i Wam Szanowni Panowie za uprzejme powitanie i życzliwe słowa. Jako obywatel kraju byłem serdecznie wdzięczny za słowa wypowiedziane przez Ekscelencję pana marszałka do mego poprzednika. Upatrywałem w nich nietylko słowa uznania dla wszystkich Jego zalet, ale i słowa zachęty na przyszłość, a ponieważ z łaski Najj. Pana mamy w Jego osobie rzecznika specjalnych interesów naszego kraju, mam silną nadzieję, że wspólnemi siłami dla dobra tego kraju pracować będziemy. Silny łaską Najj. Pana, który mnie na to zaszczytne stanowisko powołać raczył i zaufaniem rządu, który mnie uznał za zdolnego do rządzenia tym krajem, nie będę roztaczał przed Panami programu mych czynności. Według mnie każdy namiestnik tylko jeden program mieć może i powinien: wypełniać swe obowiązki sumiennie i gorliwie. Ten program jest i moim i znajduję, że nie ma kilku dróg do spełnienia tego programu. Znacie mnie Panowie wszyscy i możecie być pewni, iż dołożę wszelkich starań, by Panom zadanie ułatwiać, pomagać, wspierać i autonomiczne instytucje, zostające pod opieką Wydziału krajowego, szanować i wzmacniać. W zamian proszę Panów o tę samą wyrozumiałość, życzliwość i poparcie, któremi się cieszył i szczycił mój poprzednik, a Jego Ekscelencję Pana marszałka proszę, by zachował dla mnie tę drogą przyjaźń, którą mnie dotąd zaszczycał i nie odmawiał mi swej cennej rady i pomocy, na którą tak bardzo liczę. Ze skupionemi siłami wiele zrobić się da; z tem samem zaufaniem, z jakiem przystępuję do pracy z Wami Panowie, raczcie i wy rozpocząć, a mam nadzieję, że potrafię w przyszłości to zaufanie usprawiedliwić“.

Bezpośrednio po urzędnikach namiestnictwa przyjmował p. namiestnik gremium kraj. dyrekcji skarbu z panem prezydentem br. Jorkaschem-Kochem na czele. Namiestnik odpowiadając na powitalną przemowę i wyraziwszy przekonanie, że gremium urzędników kraj. dyrekcji skarbu gorliwą swą pracą popierać będzie jego intencje i zamiary, zwrócił się w końcu do p. prezydenta br. Jorkascha-Kocha zaznaczając, iż ma niepłonną nadzieję, że p. prezydent o ile mu zdrowie i siły starczą, pozostanie jak najdłużej na swem stanowisku, a to tak przez wzgląd na dobro służby, jak w interesie osobistym nowo mianowanego namiestnika.

Z kolei przedstawiały się p. namiestnikowi inne władze, jak: Wyższy sąd krajowy z prezydentem Simonowiczem na czele; nadprokuratorja i prokuratorja państwa, pod przewodnictwem p. radcy dworu, Zdańskiego i p. Girtlera; dalej, dyrekcja policji; dyrektor lasów i domen skarbowych, p. Glanz; gremium urzędników poczt i telegrafów z p. radcą dworu Schiffnerem na czele; p. radca rząd. Sladkowski; kapituła obrządku greckiego z dziekanem swym, prałatem Hoterowskim, na czele (ksiądz metropolita Sembratowicz bawi obecnie w Wiedniu), kapituła obrządku łacińskiego, pod przwodnictwem arcybiskupa Morawskiego, profesorowie gimnazjów lwowskich; oba seminarja nauczycielskie, dyrektorowie Banku krajowego itd. itd.

Po południu przedstawiali się p. namiestnikowi: ks. arcybiskup Isakowicz z kapitułą, Towarzystwo kredytowe ziemskie pod przewodnictwem JE. hr. Russockiego, Izba adwokacka z p. dr. Kabatem na czele, rektorat seminarjum grecko-kat., zastępca superintendenta ewangelickiego p. Grafl.

Z Rady państwa.

W piątek po południu odbyło się posiedzenie podkomitetu komisji Izby posłów dla podatku konsumcyjnego. Na posiedzenie przybył także jako rządowy komisarz radca sekcyjny Pokorny. Podkomitet przedłoży pełnej komisji sprawozdanie z projektu ustawy o podatku konsumcyjnym w miejscach zamkniętych i wszystkich innych gminach, następnie złoży sprawozdanie ze swoich dotychczasowych rokowań z rządem. Na interpelację Mengera odpowiedział komisarz rządowy, że rokowania między rządem a gminą m. Wiednia toczą się obecnie, że gmina wybrała delegatów, podobnie jak Izba handlowa i przedmieścia Wiednia. Skoro się ukończą te rokowania, wystąpi rząd z odpowiednim wnioskiem. Polecał więc, aby obrady podkomitetu nad tym przedmiotem na razie odroczono.

W sobotę odbyła komisja budżetowa Izby posłów w obecności ministra skarbu pierwsze posiedzenie, na którem rozdzielono referaty co do poszczególnych działów budżetu. Na posiedzeniu tem wyraził Hausner życzenie, aby i członkowie opozycji, należący do komisji, objęli referaty. Plener oświadczył, iż nie zaszły żadne powody, któreby opozycję skłoniły do zmiany swego stanowiska, i dlatego uprzejmej propozycji przyjąć nie może. Czerkawski oświadczył, iż nie może przyjąć w tym roku referatu co do działu: ministerstwo wyznań i oświaty. Referat ten obejmie Bobrzyński.

Zresztą z galicyjskich członków komisji zostali wybrani sprawozdawcami: Machalski dla ministerstwa obrony krajowej; Hausner dla lasów i domen; Starzyński dla zarządu skarbowego i dla etatu emerytalnego; Siengalewicz dla ogólnego zarządu kas; Abrahamowicz dla ceł, podatku spożywczego i osobnych należytości od handlu palonemi gorącemi napojami i drobnego wyszynku; Gniewosz dla stempli, takse i należytości od interesów prawnych, wreszcie dla górnictwa; Bobrzyński dla loterji i nadwornej i państwowej drukarni.

Na następnem posiedzeniu został przewodniczącym komisji budżetowej wybrany 18 głosami (na 22 głosujących) **Hausner**. Oświadczył on po dokonanym wyborze, że zaufaniem tem jest wysoce zaszczycony, i aby należycie mu odpowiedzieć, złoży godność przewodniczącego komisji przemysłowej. Zastępcą przewodniczącego komisji budżetowej wybrano 16 głosami posła Zeitthamera (Czecha).

Następnie uchwaliła komisja wstawić w budżet przypadającą na Przedlitawię kwotę 27 milionów, uchwaloną przez delegacje na cele wojskowe.

Jak słychać, udało się dr. Riegerowi za porozumieniem z dr. Englem dojść do wspólnego znoszenia się między klubem staroczeskim a młodoczeskim.

Zjednoczenie klubów opozycyjnych nie przyszło w ścisłem słowa znaczeniu do skutku. Okazuje się to z następującego komunikatu: „Przewodniczący trzech klubów opozycyjnych odbyli posiedzenie, po którem ze wszech stron dano wyraz życzeniu, aby cała opozycja zgodnie postępowała. Narady w sprawie utworzenia na ten cel wspólnego organu parlamentarnego toczą się dalej“. Wypływa więc z tego, że porzucono myśl połączenia opozycyjnych klubów w jedno ciało parlamentarne, ale chcą tylko utworzyć parlamentarny organ dla wspólnego porozumiewania się, a więc rodzaj wspólnego komitetu wykonawczego. Klub „ligi narodowo-niemieckiej“ chce absolutnie iść swoją osobną drogą, klub „niemiecki“ nie jest w zasadzie przeciwny zlaniu się z klubem austrjacko-niemieckim“, jeżeli ten klub przyjmie program jego. Organa ministerjalne — obracając złośliwie znaną taktykę Moltkego — powiadają ze względu na ów zamierzony „wspólny organ parlamentarny“, że opozycja będzie „getrennt marschiren und vereint geschlagen werden“.

Z dworu wirtemberskiego.

Król wirtemberski zaplątał się w historje, które grożą wznowieniem smutnej katastrofy Ludwika II bawarskiego.

Król Karol złożony jest ciężką chorobą i to raczej umysłu, niż ciała, co ztąd pochodzi iż popadł w ręce szalbierzy, wyzyskiwaczy i świętoszków rozmaitego rodzaju i dzisiaj uwolnić go z ich szponów, jest prawie niepodobieństwem. Nawet energiczna królowa Olga, która dawniej miała nad mężem wpływ tak znaczny, iż król otrzymał od ludu popularne imię „króla Olgusa“, czuje się wobec tych machinacyj bezsilna.

Münchener Neueste Nachrichten donoszą, że umysłem króla wirtemberskiego owładnęli trzej Amerykanie za pomocą sztuczek spirytystycznych i prowadzą hulaszcze życie na koszt szkatuły królewskiej, wskutek czego, a także i dla innych przyczyn, król popadł nawet w kłopoty finansowe

Omamili oni króla, wywołując wrzekomo ducha ojca jego, Wilhelma I. i cienie wielu przodków królewskiego dworu, jak ks. Karola Aleksandra, ks. Eberharda im Barth i innych.

Oczywiście wśród *seansów* szarlatani nie ominęli i pierwiastku kobiecego, wyprowadzając przed oczy króla pełne uroku postacie niewieście. Wmięszana tu została nawet jedna z dam dworu, która bezpośrednio po ożenieniu się następcy tronu, ks. Wilhelma, z księżną Lippe-Schaumburg, wiele o sobie dała mówić.

Ile w tem wszystkiem prawdy, trudno dojść na razie. Faktem jest, że młody, 30-letni Amerykanin Woodcock, faworyt króla Karola, wyniesionym został do stanu barona i że w najnowszym z Nicei datowanym raporcie dworskim, figuruje jako „baron Savage“. Pan Jackson, również młody Amerykanin, który najpierw umiał sobie zdobyć łaskę monarchy, już przed kilku laty uzyskał zaszczytny tytuł tajnego radcy dworu.

Wspólnie z „baronem Savage“, innym jeszcze trzecim Amerykaninem i królem wirtembergskim odbywa Jackson zazwyczaj posiedzenia spirytystyczne w przepysznie urządzonym domu przy Neckarstrasse w Stuttgardzie.

Nadzwyczajna łaska i życzliwość króla, okazywana wspomnianym przyjaciołom amerykańskiego pochodzenia, sprawiła podobno istotnie, że prywatna szkatuła króla bardzo jest nadwerężoną. Dług króla np. u pewnego kupca doszedł do wysokości 4 mil. marek, a król nie posiada znacznego majątku osobistego. Żona wprawdzie, córka cara Mikołaja, wniosła mu ogromny posag, lekkomyślna jednak rozrzutność króla, sumy jej mocno nadwerężyła.

Charakterystycznem maniactwem króla Karola jest jego wstręt do imienia Wilhelm. Pochodzi to ztąd, iż gdy jeszcze był następcą tronu, powiedziała mu raz jakaś wróżka: „Wilhelm dał ci wszystko i Wilhelm wszystko odbierze“. Objęcie rządów w Niemczech przez Wilhelma II. przejęło króla obawą, która także dotąd ani na chwilę go nie opuszcza.

Wiener Tagblatt zwietrzył już w całej kabale rękę jezuitów. Oto, kombinacje wspomnianego pisma:

„Machinacjami wszystkiemi kieruje ojciec Anderledy, nasłany na króla ze zgromadzenia jezuickiego. Robota w tym kierunku datuje się już nie od dzisiaj i przed dwoma laty jeszcze chodziły pogłoski, że król wyznanie ma zmienić, obawa jednak przed narażeniem się narodowi nie pozwalała mu z zamiarem tym się zdradzić. Lud wirtembergski — mówi korespondent tego pisma — nigdyby mu tego nie wybaczył, pomimo, iż jest znanym z swojej tolerancji. Już ks. Karol Eugeniusz dowiódł tego, że panujący w Wirtembergji nie może być katolikiem. Wstąpiwszy na tron po swoim ojcu, który jako feldmarszałek austrjacki przeszedł ze względów politycznych na łono kościoła katolickiego, zaraz do wiary protestanckiej powrócił, a naród wybaczył mu dlatego i jego rozrzutność i hulaszcze życie, i kraj zapłacił za niego kolosalne długi.

„Do jakich środków szalbierczych uciekają się pająki omotujące siecią misterną króla Karola dowodem, iż za pomocą sztuczek spirytystycznych, wywołują przed znękany jego umysł widma przodków jego, którzy mu rozmaitych rad udzielają. Tak np. wywołany ojciec króla, Wilhelm I. radził mu, żeby przeszedł na katolicyzm, gdyż tylko idąc ręka w rękę z Rzymem, może do dawnej powrócić mocy“.

Kombinacje równie śmiałe, jak nieprawdopodobne.

Bądź cobądź, niepokojące wiadomości o stanie zdrowia króla wirtemberskiego robią w Sztutgardzie niezmierne wrażenie, tem bardziej, że na rok przyszły miał być obchodzony jubileusz króla i cały kraj się już do tego gotował, tworzono fundacje i t. p.

Frankfurter Ztg. donosi, że kierujący mąż stanu w Wirtembergii prosił o dymisję króla w razie, gdyby w urzędowej części *Statsanzeigera* pojawić się miało wyniesienie „barona Savage“ do tej godności pod jego właściwem nazwiskiem.

Przypuszczają także możliwość ustanowienia rejencji. W sprawie tej podobno żądano już pośrednictwa dworów monachijskiego i berlińskiego.

Najnowszy telegram ze Sztutgartu donosi, że rząd wirtemberski wytacza proces monachijskim *Neueste Nachrichten* z powodu rewelacyj z dworu wirtemberskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 30. października.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Franciszka Stanisława Zająca, w Głuchowie, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Głuchowie; tymczasowego nauczyciela, Józefa Wierzbickiego, w Ptaszkowej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ptaszkowej.

* **Nadzwyczajny awans.** Koła wojskowe oczekują nowego awansu w dnia 2. grudnia jako w rocznicę panowania ces. Franciszka Józefa.

* **Z życia towarzyskiego.** W sobotę pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Rzeszowie związek małżeński między p. Matzenauerem, a p. Bronisławą Ochocińską.

* **J. N. Mayr.** Ciężką stratę poniósł narodowy teatr czeski. Jeden z jego inicjatorów i założycieli, a następnie kierownik tej sceny, dyrektor J. N. Mayr, zmarł d. 26. bm. skutkiem choroby serca i nerek, na którą cierpiał od lat ośmiu.

Mayr pochodził z Melniku, gdzie się urodził w r. 1818. Już w 6 roku życia okazywał zdolności muzykalne i wokalne. W 18 roku życia zaangażowany został jako tenor do teatru w Lublanie. Był potem członkiem różnych towarzystw teatralnych, występował w Peszcie, Akwizgranie i Leodjum. Na zaproszenie dyr. Stögera wstąpił w skład trupy czeskiej, która dawała przedstawienie przy Rosengasse w Pradze. Wszędzie zbierał uznanie i laury. W roku 1874 został dyrektorem t. zw. tymczasowego teatru czeskiego, a gdy wzniesiono gmach teatru narodowego, Mayr i tam objął za zgodną wolą akcjonarjuszy zarząd. Ustąpił dopiero, gdy choroba ciągle mocniej się rozwijająca, kazała mu wypocząć. Artysta całą duszą, Mayr położył ogromne zasługi około rozwoju sztuki dramatycznej w Czechach. Obowiązki dyrektora spełniał z energią przykrą czasem dla podwładnych, ale zbawienną dla instytucji! Pozostawił po sobie pięciu synów.

* **Zmarli.** W Krakowie zmarł pensjonowany oficjał telegrafu b. porucznik wojsk austr. Adam Michlewicz.

Ks. Jan Bała, wikary w Sułkowicach w pow. myślenickim, zmarł 27. bm.

W Heidelbergu zmarł 28. bm. profesor prawa państwowego, tajny radca Schulce.

W Odessie zmarł w 78 r. życia Bolesław Lierski, pedagog zasilający wcale pism polskich swojemi pracami.

* **Sobotni raut w Kole literackiem** udał się wcale dobrze pod względem licznego udziału gości, a nie mniej pod względem artystycznym. P. Stanisław Niewiadomski, który zajął się muzykalno-wokalną częścią rautu zaprezentował nam po raz pierwszy śpiewaczkę amatorkę w osobie panny Toli Majeranowskiej i kandydata na tenora operowego w osobie p. Szlafenberga, brata zeszłorocznego tenora, który obecnie śpiewa w niemieckiej operze w Pradze. Pochwalamy to zupełnie, że w Kole literackim dają nam sposobność zapoznania się z naszymi talentami. Co do panny Majeranowskiej stwierdzić należy, że podobał się wszystkim miły jej głosik i urocza postać. Panna Majeranowska nie zamierza wcale poświęcić się scenie, jak się o tem z dobrego dowiadujemy źródła, dlatego też uważamy za zbyteczną mówić o jej kwalifikacji na śpiewaczkę operową. W salonie brzmi jej głosik wcale przyjemnie. P. Szlafenberg, który kształci się pod okiem znanej profesorki śpiewu panny Stróżeckiej posiada bardzo piękny głos, który roknje mu przyszłość. Na pochlebną wzmiankę zasługuje też gra na fortepianie panny Jarzymowskiej i efektowny śpiew baryt na p. T. Borkowskiego, zaangażowanego jak wiadomo do opery warszawskiej. Panna Charlemont i p. Kwieciński zbierali liczne oklaski za wygłoszone deklamacje.

* **Walne zgromadzenie.** Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie otrzymało od dyrekcji policji rozporządzenie w sprawie kółek naukowych istniejących w jego łonie podobne do tych, jakie otrzymały Towarzystwa słuchaczów uniwersytetu. W sprawie tej zwołuje wydział członków Towarzystwa na zgromadzenie, które się odbędzie we środę d. 31. bm. o godzinie 6. wieczór.

* **Czytelnia akademicka w Krakowie** wydała sprawozdanie za rok ubiegły. Sprawozdanie rozpoczyna się ożywioną kroniką stowarzyszenia. Dochodu miała „Czytelnia“ w r. z. 1874 zł., z czego 157 pozostało w kasie. Członków liczyło Towarzystwo ogółem 398.

* **Nadzw. walne zgromadzenie** „Gwiazdy“ zwołane celem uchwalenia zmiany statutu odbyło się w niedzielę 28. bm. Omówione szczegółowo ośm paragrafów, które zmieniono w tym kierunku, że postanowiono: nie pokrywać kosztów pogrzebu wdów po inwalidach stowarzyszenia i wyłączyć ze składu stow. wdowy i małoletnie sieroty po członkach rzeczywistych i inwalidach. Nowy statut przyznaje każdorazowemu walnemu zgromadzeniu prawo oznaczania wkładek tygodniowych i taks. Uchwalono wreszcie zmianę statutu także i pod tym względem, że obecnie zniesiono dotychczasowe miesięczne wsparcia udzielane wdowom i sierotom po członkach i inwalidach, a zaprowadzono jednorazową odprawę.

* **„Niewyraźne stampilie pocztowe** powinnyby zniknąć z horyzontu.“ Taką sentencją rozpoczyna się zażalenie przesłane nam przez jednego z prenumeratorów z prośbą, abyśmy je powtórzyli dla zwrócenia uwagi dyrekcji poczt na nieprawidłowości w wysokim stopniu niedogodne dla interesentów. Wspomniany prenumerator pozostaje w stosunkach z pewną osobą zamieszkałą w Bośnii. Przez długi czas listy z Bośnii dochodziły go zawsze w przeciągu dni 5. Później jednak odstępy czasu stawały się coraz dłuższe i doszło do tego, że ostatni, ważny dla interesanta list doręczony mu został dopiero po dniach 15, przez co adresat narażony został na przykrości i straty materjalne. Dodać zaś potrzeba dla usprawiedliwienia tytułu tej notatki, iż stampilia bośniacka na owym spóźnionym liście jest bardzo wyraźna, ale lwowskiej za to odcyfrować nie można. Stąd też i reklamacja niemożliwa. W istocie więc wartoby wprowadzić wyraźne stampiliowanie, aby interesenci w podobnych przypadkach mieli przynajmniej możność poszukiwania źródeł nieprawidłowości.

* **Ad usum c. k. dyrekcji policji.** Z ulicy Szpitalnej dochodzą nas znowu zażalenia na oburzające i demoralizujące sceny, jakie się tam odbywają. Wczoraj powtórzyło się znowu zbiegowisko przed godziną 10. wieczorem, urządzone przez awanturników i pijaków przed domem rozpusty, jaki tam urządzono z „oświetloną wystawą.“ Awantura trwała dość długo — czekano nadaremnie na zjawienie się policjanta. Przed tygodniem zamieściliśmy zażalenie mieszkańców z ulicy Szpitalnej i wyraziliśmy przekonanie, że policja niezawodnie skutecznie w tej sprawie interweniować będzie. Dotychczas to się nie stało. Ciekawiśmy, czy długo jeszcze przechodzić będzie potrzeba przez tę ulicę, jakby przez rózgi.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Od 13. listopada br. począwszy, aż do 12. maja 1889, włącznie zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie pociągi kurjerskie nr. 1 i 2 na stacjach: Barszczowice, Kniaże, Płuchów, Jezierna i Bogdanówka-Kamionka, w celu przyjmowania i wysadzania podróżnych i ich pakunków. W wyż określonym czasie wydawać się będzie do tych pociągów tak do wspomnionych stacyj, jakoteż i z tychże bilety jazdy po cenach taryfowych.

Ogrzewanie wagonów przy pociągach kurjerskich i w nocy kursujących osobowych na kolei Karola Ludwika, już nastąpiło, ogrzewanie zaś wagonów przy pociągach w dzień kursujących nastąpi dopiero z porą zimową.

* **Egzamin** uczniów szkoły Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie, odbędzie się w niedzielę d. 4. listopada br. o godzinie 3. po południu w budynku seminarjum męzkiego przy ulicy Kaleczej. Na ten popis zaprasza zarząd Towarzystwa członków Towarzystwa i miłośników ogrodnictwa.

* **Zabezpieczenie robotników.** *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 20. października b. r., mocą którego w myśl § 14. ustawy z d. 20. marca 1888, o zabezpieczeniu robotników na wypadek chorób, zostaje ogłoszonym wzór statutu dla kas powiatowych.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łajowa, w powiecie nadwórniańskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Konkurs.** Na podstawie reskryptu ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 22. października rb. ogłasza rektor lwowskiej politechniki konkurs do 15. grudnia rb., celem obsadzenia opróżnionej w tutejszej szkole politechnicznej zwyczajnej katedry fizyki. Z tą katedrą połączona jest płaca systemizowana w kwocie rocznych 1800 zł. i dodatek aktywalny według rangi VI. klasy, tudzież pięć dodatków kwinkwenalnych po 200 zł. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, jako też w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

* **Z przywiązania do matki.** Do *Fremdenblattu* donoszą z Przemyśla pod d. 21. bm.: Rekrut Hryć Tarabasa z 4 kompanii 24 p. piech., rodem z Nowosielicy pod Kołomyją, oczekiwał w pobliżu baraków odejścia pociągu do Kołomyi (via Stryj). W chwili gdy pociąg nadjechał, Hryć wskoczył na stopień jednego z wagonów, zachwiał się jednak i upadł tak nieszczęśliwie, iż koła wagonów przejechały mu prawą nogę. Odniesiono go zaraz do szpitalu garnizonowego, gdzie wojskowy lekarz amputował nieszczęśliwemu zdruzgotaną nogę. Na pytanie, dlaczego to uczynił, oświadczył Hryć, iż chciał odwiedzić chorą matkę. Lekarz spytał go następnie, czy miał pieniądze potrzebne na podróż. — „Tak, odpowiedział rekrut. Miałem 20 centów.“

* **Pożar** w Alfredówce, powiatu przemyślańskiego, zniszczył dobytek sześciu gospodarzy. Strata, przeważnie ubezpieczona, wynosi 5114 złr. Poszlakowane o zbrodnię podpalenia indywiduum zostało przyaresztowane. — Na folwarku Pienki, należącym do Skoryk, w powiecie zbaraskim, spłonęło 800 kóp pszenicy, 100 kóp żyta i 100 kóp jęczmienia. Szkoda oceniona na 600 złr. nie była ubezpieczoną. Śledztwo co do przyczyny pożaru zarządzone.

* **Z sylwetek jesiennych.** Nosi paltot w talji wcięty, a u butów wielkie szpice, pudrem sobie sypie lice, wygolony, uśmiechnięty... Wkrótce nowy laur zdobędzie, (bo jest w nogach wykształcony); gdy otworzą się salony, pożądać go będą wszędzie. Dziś nim błyśnie mu ta era, swe konkiety głosi chętnie, jak kochano go namiętnie, choć zeń tylko... typ frotera. O rendez-vous tajemniczem, o swem szczęściu i tak dalej... pozwólcie mu niech się chwali, by nie poznał, że jest... niczem. Niech się chwali, niechaj szerzy kłamstw szeregi różnej treści, przecież znając ród niewieści i tak mu nikt nie uwierzy.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 30. października:

Wczoraj mieliśmy wiatr zachodni, stan nieba zmienny, dziś wiatr nieco z południa a niebo całkiem zamglone.

Średnia temperatura doby była 12.5° C, najwyższa 16.5° C, najniższa dziś nad ranem 9.2° C.

Opadu wcale nie było.

Zniżka barometryczna znachodziła się w Norwegii i wynosiła 735—740, zwyżka w zachodniej Francji i wynosiła 780—775 mm.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 764 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 30. października:

Wiatr zachodni, średnia temperatura doby około 10° C, niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, opad jednak nastąpi prawdopodobnie dopiero w nocy lub jutro rano.

* **Jutro,** d. 31. października: św. Wolfganga. — św. Joila Pr.

— **W Tarnowie** obchodzono w ubiegły czwartek 50-letni jubileusz założenia tamtejszego seminarjum duchownego.

— **Samobójstwo.** W Wiedniu zastrzelił się fabrykant powozów Jan Finsterle, skutkiem rozstroju nerwowego. Był on głównym dostawcą wozów sanitarnych dla wojska i Czerwonego krzyża.

— **Skandal.** Na posiedzeniu Rady miejskiej we Wiedniu, zarzucił radny Diamantidi wiceburmistrzowi Prix, że w sprawie tramwajowej ma własne cele na oku. Prix nazwał to bezczelnem kłamstwem, a Diamantidi polecił go wyzwać przez świadków, kapitana Schwarza i r. m. Dotzauera. Świadkom tym oświadczył Prix, iż pojedynku nie przyjmuje gdyż nie umie władać bronią, użytych na Radzie słów nie cofnie, a natomiast zgadza się na wytoczenie procesu o obrazę honoru, gdyż i on ze swej strony taką skargę wniesie.

— **Poznań** d. 2. października. Na tutejszym dworcu centralnym wybuchnął dzisiejszej nocy groźny pożar. Pięćdziesiąt wagonów i obfity materjał spłonęły. Szkody oceniają w przybliżeniu na pół miliona marek. Czterystu robotników zostało bez chleba.

— **Z Chełmna** donoszą: Dotychczas tylko wyższe urzędy w Prusiech były niedostępne dla Polaków, w niższych zaś, gdzie pracy wiele a płacy mało, można ich było jeszcze napotkać. Obecnie zaś usunięto w mieście naszem wszystkich stróżów nocnych Polaków, przeznaczając na ich miejsce niemieckich landsmanów i podwyższając im pensję; jednego tylko Polaka zostawiono na przedmieściu Rybaki. Regencja nie zatwierdziła już trzech Polaków, wybranych do deputacji szkolnej. Teraz wybrano katolika Niemca. Ciekawość, czy go regencja zatwierdzi. Wielu sądzi, że i tego nie potwierdzą, ponieważ urzędnik jeden, od którego referatu wiele zależy, miał podobne rzeczonego pana interpelować, czy żona jego przeszła na łono kościoła katolickiego i zdziwienie swe z tego powodu wyrazić.

— **Nicea** 27. października. Niemiec Kilian został za szpiegostwo skazany na 5 lat więzienia i zapłacenie 5000 franków kary. Zakazano mu na lat sześć pobytu we Francji.

— **Chińscy astrologowie dworscy** zostali wezwani, aby wybrali szczęśliwy dzień na obchód weselny cesarza chińskiego, Quang su. Dzień ten obchodzony będzie w całem państwie, jako święto publiczne a rząd poniesie koszta za muzykę, urządzenie zabaw tanecznych i t. p. Wszyscy urzędnicy państwowi i armia ugoszczeni będą kosztem cesarskiej listy cywilnej. Wydatki weselne wyniosą ogółem trzy miliony franków.

— **Natalia ekskrólowa serbska,** podług telegramu z Bukaresztu z d. 29. bm., na otrzymane od metropolity zawiadomienie wpadała kilkakrotnie w spazmy i omdlenie; lekarze najsilniejszemi środkami ją trzeźwili. Znajduje się ona w histerycznem rozdrażnieniu, zkąd też pochodzą jej namiętne postępki.

— **O senzacyjnym pojedynku** donoszą z Biarritz pod d. 23. bm. Pojedynek odbył się między dwoma członkami arystokracji hiszpańskiej z powodu prostej sprzeczki. Wyzwanie opiewało na pistolety. Zapaśnicy stanęli do pojedynku przy świetle pochodni, w ogrodzie miejscowego zamku. Jeden z zapaśników odniósł ciężką, jakkolwiek nie zagrażającą życiu ranę w prawe ramię. Między sekundantami znajdował się bliski krewny cara, ks. Oldenburski, ks. de Tamames i br. Lesser brat jednego z polskich bankierów.

— **Wychowanie gimnastyczne.** Profesor i senator Bertelot w Paryżu zaprojektował utworzenie ligi narodowej „wykształcenie ciała.“ Instytucja będzie miała na celu szerzenie fizycznego wyrobienia młodzieży, aby dać Francji pokolenie silne, zdolne do obrony narodowej.

— **Ekspedycja.** Znany podróżnik, Przewalski, wraz z towarzyszami swymi Roborowskim i Kozłowskim, wyjechał niedawno z Taszkientu, udając się do Karakułu i Wiernego. Ekspedycję eskortuje oddział wojska, złożony z ochotników, dla obrony od napadu plemion tuziemnych.

— **Spadek.** W Stutgardzie zmarł przed miesiącem Hipolit Wyzukowski. Wakuje po nim spadek bezdziedziczny 12.000 marek. Bliższe szczegóły w *Schwäbischer Merkur.*

— **Z Londynu** donoszą do *Kraju*: „Smutna wiadomość dochodzi mnie z Sheffieldu. Dwóch Litwinów przyjdzie wkrótce przed sąd kryminalny za sfałszowanie podpisu na przekazach bankowych. Obydwóch umieścił pewien zacny rodak w fabryce swego przyjaciela Anglika i oto taką ma dziś nagrodę! Chwała Bogu, że faktów takich coraz mniej się wydarza, inaczej stracilibyśmy w Anglii resztę życzliwości i poszanowania. — W Liwerpolu ma sklep z tandetą żyd polski rodem z Suwałk, a nazywa się „Aaron Poniatoffsky“; zaś przy śledztwie obdukcyjnem nad jedną z ofiar morderstw świeżo spełnionych w dzielnicy Whitechapel, za świadka stawał „Izaak Koziebrodzki“.— Na ostatniem posiedzeniu rady Towarzystwa literackiego przyszedł pod obrady wniosek udzielenia większych wsparć zasłużonym biedakom. Po długiej dyskusji wniosek upadł z powodu długu, jaki Towarzystwo ma jeszcze za dawniejszy lokal biurowy; dług ten wynosi 40 funtów szterl. Mimo więc szybko nadchodzącej zimy, mimo zwiększających się potrzeb rodaków cierpiących nędzę, Towarzystwo z głębokim żalem widzi się zmuszonem do odmówienia wsparć dalszych, dopóki jest zagrożone w swej własnej egzystencji i nie ma żadnego funduszu na opędzenie niezbędnych wydatków biurowych. Bardzo to smutne widoki na zimę dla tylu nędzarzy, zwłaszcza, że skutkiem nieurodzajów chleb nawet podrożał. — Pan Adam Giełgud przygotowuje do druku dla miesięcznika *The English Illustrated Magazine*, obszerny opis Krakowa i okolic; rysunki wykona jeden z przedniejszych artystów warszawskich. — Założona tu w r. 1843 polska loża masońska istnieje dotychczas i liczy trzech członków: żyda Nowakowskiego, Węgra Rath'a i Anglo-holanda Paaz'a. Jeszcze w r. 1858 było wszystkich członków przeszło 80, między innemi sześciu Polaków.“

— **„Rosja wielka i obszerna“** — pisze *Now. Wrem.*: „Tak mawiali przodkowie nasi. Ale czy też wiecie jak dalece zwiększyła się ona w ciągu ostatnich czterech wieków? Oto tabliczka wyrażająca obszar zajmowany przez Rosję w końcu każdego panowania wymienionego poniżej:

Iwan III. (1505 r.)	niespełna	40.000	mil. kw.
Iwan IV, (1584)	„	75.000	„
W roku 1613	„	156.000	„
Przy końcu panowania:			
Michała (1645 r.)	niespełna	225.000	mil. kw.
Aleksieja (1676)	„	264.000	„
Piotra W. (1725)	„	282.000	„
Elżbiety (1761)	„	320.000	„
Katarzyny II. (1796)	„	352.000	„
Aleksandra I. (1825)	„	367.000	„
Obecnie	„	400.000	„

„Tak więc w ciągu niespełna czterystu lat Rosja powiększyła się prawie o 360.000 mil. kwadratowych. Gdy podzielimy ostatnią tę cyfrę przez liczbę dni, które upłynęły od śmierci Iwana III. do chwili obecnej, wypadnie, że Rosji przybywało codziennie po 115 wiorst kwadratowych czyli 11.978 diesiatyn kwadratowych.“

Czyż codziennie, w ciągu lat 400, powiększanie majątku o 11.978 diesiatyn kwadratowych nie świadczy o doskonałości i przenikliwości gospodarzy, którzy troszczą się o zabezpieczenie swych licznych następców i potomków! Gdy weźmiemy ostatnie dwa stulecia, mianowicie od śmierci cara Aleksego Michajłowicza, to wypadnie, że przeciętnie nabywaliśmy po 79 wiorst kwadratowych, czyli 8.228 desiatyn. I to już jest bardzo świetnie i świadczy o przenikliwości w tym kierunku, że obecnie na długo już zabezpieczeni jesteśmy w ziemię i nie potrzebujemy nowych aneksyj. Winniśmy — kończy *Now. Wrem.* — odpoczywać i organizować się oraz żyć w pokoju z sąsiadami, nie ustępując nic z tego, co stało się naszą własnością ani też płonąc zawiścią ku temu, co jest obce“.

— **W Wieluniu** (w gubernii kaliskiej) konsystuje 5 pułk kozaków liniowych, który niedawno pogrzebał swego pułkownika. Nowo mianowany dowódca p. Andraux, syn byłego prezydenta Warszawy, odkrył tak olbrzymie nadużycia, że kilku oficerów i cały zarząd administracyjny oddano pod sąd wojenny; kilkunastu wydalono, a resztę z wyjątkiem jednego podpułkownika i 2 poruczników przeniesiono do innych pułków“.

— **Nowe pamiętniki.** Tygodnik londyński *Truth* który miewa podobno stosunki z dworem angielskim, donosi, iż wkrótce pojawi się *pendant* do ogłoszonych niedawno pamiętników cesarza Fryderyka. Autorką zapowiadanych pamiętników ma być cesarzowa Augusta, która posiada nader zajmujące zapiski z czasów wojny francuzko-niemieckiej.. Mają się one pojawić w druku równocześnie w Londynie, Amsterdamie i Genewie.

— **Sam jeden na morzu.** Nielada przygoda spotkała w zeszłym tygodniu w kanale La Manche rybaka, niejakiego Karola Caffier. We wtorek wieczorem rybak znajdował się sam jeden na łodzi w pobliżu Boulogne, gdy nagle pękł łańcuch u kotwicy, a statek, pędzony silnym wiatrem, popłynął na pełne morze. Trzy dni i cztery noce żeglował Caffier tu i owdzie, cierpiąc niezmiernie z głodu i zimna; w dodatku morze przez cały ten czas burzyło się nieustannie. Wprawdzie rybak spotykał kilkakrotnie przepływające statki, załogi jednak tychże ani razu nie dostrzegły wywieszonych przez nieszczęśliwego sygnałów. Czwartego dnia, zwątpiwszy o ratunku, Caffier, przemarzły i zgłodniały, owinął się w żagiel i ułożył na dnie łodzi, wyczekując śmierci. W tem położeniu i prawie bez duszy wyratowano nieszczęśliwego dopiero w sobotę na brzegach Anglii, pod Hastings.

— **Dla niewidomych.** W tych dniach odbywał się w Kolonii szósty międzynarodowy kongres, którego celem jak i pięciu poprzednich było wyszukiwanie środków dla polepszenia bytu niewidomych. Na szóstym owym zjeździe, oprócz gości i publiczności licznie przepełniającej salę, obecnych było 109 przedstawicieli Anglii, Austrji, Belgii, Danii, Francji, Holandji, Niemiec, Rosji i Szwajcarji. Z Warszawy w charakterze delegata, znajdował się dyrektor instytutu głuchoniemych dr. Zieniec. Posiedzenia zjazdu odbywały się w salach starożytnego budynku, jeszcze XV. wiek przypominającego. Program zajęć kongresu był nadzwyczaj interesujący i zawierał 18. referatów, a mianowicie: 1) sprawozdanie z piątego kongresu odbytego w Amsterdamie; 2) o rozwinięciu opieki nad niewidomymi i o statyce ślepych w Rosji; 3) o opiece nad ślepymi w Austrji; 4) o psychologicznych zasadach pedagogiki ślepych; 5) o nauczaniu ślepych dzieci w szkołach ludowych; 6) o sposobach rozwinięcia i rozprzestrzeniania wykształcenia pomiędzy ślepymi; 7) o ustanowieniu międzynarodowego systemu pisania nut dla ślepych; 8) o systemach pisania; 9) o stenografii; 10) o hygienie w zakładach dla ślepych; 11) o małżeństwach pomiędzy niewidomymi; 12) o szkołach przygotowawczych dla ślepych; 13) o gimnastyce; 14) o znaczeniu zabaw dla ślepych dzieci; 15) o instytucie w Londynie dla ślepych; 16) o wykształceniu muzycznem ślepych; 17) o nauce śpiewu w szkołach dla ociemniałych; 18) o zajęciach ślepych.

Rezultaty działalności kongresu streścić się dadzą w następujących postanowieniach:

1) przyjęto międzynarodowy system pisania i drukowania wypukłych nut muzycznych dla ociemniałych; 2) ułożone normalne programy nauk do szkół przygotowawczych dla ślepych dzieci i dla wykładu gimnastyki w instytucjach ociemniałych; 3) postanowiono przedsięwziąć środki, ażeby w głównych miastach wszystkich większych państw założone były muzea, zawierające wzory przedmiotów, mających związek z nauką i wykształceniem ociemniałych; 4) postanowiono przedsięwziąć środki w celu sporządzenia ogólnego jednodniowego spisu ślepych; 5) za najwyższe środki do rozwinięcia i rozprzestrzenienia wykształcenia wśród niewidomych wreszcie uznano: a) byłoby pożądanem, ażeby wszystkie zdolne dzieci niewidome wychowywane były w specjalnych szkołach dla ociemniałych; b) ażeby w każdem państwie założoną została odpowiednia, a wystarczająca ilość szkół odnośnych, c) ażeby dzieci ociemniałe, które do szkół specjalnych dostać się nie mogą, obowiązkowe uczęszczały do szkół początkowych, d) ażeby program zakładów wychowawczych dla ślepych mieścił w sobie nietylko przedmioty ogólne szkolne ale i specjalne-wychowawcze.

Jako przedmioty specjalne wskazane zostały plecenie koszyków, powroźnictwo, szczotkarstwo, szewstwo, strojenie fortepianów i roboty ręczne; gra na fortepianie lub innym instrumencie za korzystną uznaną została wtedy dopiero, gdy uczeń posiada wybitniejsze zdolności i gdy ma możność otrzymania wyższego wykształcenia muzycznego, które w instytutach ociemniałych jest niemożliwem.

Jednocześnie z kongresem urządzona była wystawa pomocy naukowych dla ociemniałych rozdzielona na 9 oddziałów, a mianowicie 1) modele i plany zakładów dla ślepych, 2) podręczniki do nauki poglądowej, 3) mapy jeograficzne, 4) roboty według systemu froeblowskiego, 5) przybory i maszynki do pisania i rysowania, 6) książki drukowane wypukłe, 7) dzieła o wykształceniu i opiece nad ociemniałymi, 8) zabawki dla niewidomych, 9) narzędzia rzemieślnicze używane przez ślepych.

Następny kongres odbędzie się w roku 1889 podczas wystawy w Paryżu, a na rok 1891 zapowiedziany został zjazd w Kopenhadze.

Z dziedziny mody.

Styl! Styl! Styl! Oto od pewnego już czasu hasło władców mody, tej najkapryśniejszej — wiecznie młodej i ponętnej królowej. W obecnej chwili ważnem tylko jest pytanie: czy moda jest zwiastunem zwrotów politycznych, czy też zwroty polityczne wpływają na modę. W jednym i drugim jednak razie, Francja powinnaby się znaleźć w przededniu trzeciego cesarstwa. gdyż w rzędach królowej mody, samowładnie już zapanowały: dyrektorjat i cesarstwo. „Directoire“, „Empire“, „Incroyables“, „Ridicules“, oto *mots d'ordres* chwili obecnej...

Zniknęły fantazje, draperje i desenie kapryśne — wszystko obecnie powinno być spokojne, klasyczne, dalekie od wszelkiej ekscentryczności.

Powróciły w całym blasku, w całej swej właściwości, tak niedawno jeszcze ośmieszonej, charakterystyczne toalety naszych babek i prababek, z ironicznym uśmiechem wrócą jeszcze podziwiane na dawnych portretach i miniaturach. Powróciły owe atłasy, mory w atłasowe pasy „peau de soie“ i tym podobne ciężkie materje ze swemi pasami i deseniami „à la grecque“, lub „empire“. Powracają krótkie stany, rękawy wysoko bufiaste u ramion, w rodzaju „gigot“, redingotty z odciętemi fałdzistemi połami, żaboty, renversy i nawet owe niekoniecznie estetyczne i wygodne halsztuki naszych ojców, z czarnego fałdzistego atłasu, upiętego na satynowej podkładce.

Dziś ośmieszone te halsztuki emerytów, tworzą nieodzowne prawie wykończenie modeli paryskich owych toalet wizytowo-spacerowych, ochrzczone mianem „Talien“, „Joséphine“, „Petit Parisien“.

Co jednak więcej niż może wszystko inne przypomina epokę toalet z pierwszej połowy naszego stulecia, to zwrot ku materjałom czarnym, w zakresie dopełnienia toalet. Do obecnego sezonu przybranie czarne, pod groźbą klątwy użyte być mogły jedynie do materjałów czarnych i co najwyżej popielatych, dziś aksamit, atłas, lub materje czarne, uchodzą za najmodniejsze do wszystkich bez wyjątku kolorów, nawet do bronzowych, granatowych itp. Toż samo dzieje się i w dziedzinie pasmanterji. Czarne torsady i przypominające dawne szydełkowe pasmanterje, zdobią wszystkich kolorów modele paryskie, strojne atłasy jasne, naszyte na czarną pasmanterję, do bronzowej „redingotte“, służy na przybranie atłas i pasmanterja czarna. Kostjum pasowany z zielonego „cheviotu“ z ciemniejszym szlakiem na karczek czarny aksamitny z pasmanterją itp.

W dziedzinie materjałów, oprócz wyż wymienionych, jak atłasów, mory, atłasowe pasy, „peau de soie“, aksamitów, materjałów wełnianych, najbardziej noszą: sukno („draps de dames, draps d'amazones) — vigogne, cheviot“ etc. Bardzo modny jest także „velours de chasseur“ rodzaj welwetu prążkowanego, używanego dotąd wyłącznie na eleganckie kurtki myśliwskie. Do tualet z materjałów wełnianych dobiera się „velours chasseur“, aksamit — materja do przybrania nią itd. Tualety sukienne robią się także często, wyłącznie z dwóch zastosowanych do siebie kolorów sukna. Wówczas jednak ostatnia moda wymaga koniecznie, by po pierwsze, spódniczka była z jaśniejszej materji, a zaś redingotte z ciemniejszej, powtóre, by pierwsza ozdobiona była haftami w kolorze lub cieniu redingotte. Hafty ciągną się u dołu wzdłuż całego przodu sukni, dosyć wysoko w formie klinowej, tj. zwężając się ku górze, leżą w równej wciąż wysokości.

Sukno tak dalece obecnie objęło berło, iż nawet galony srebrem, lub złotem haftowane wykończają na tle sukiennem, nawet do toalet strojnych wieczorowych; plusz do sukien stosowany wyszedł obecnie nieco z mody, lecz w zamian używa go się dużo na okrycia długie, jak również aksamit gładki, lub façonné.

Okrycia takie mogą być zarówno całkowicie z materjałów powyższych, wykończane, lub mieszane z suknem w taki sposób, iż tylko rękawy dolmanowe, oraz szerokie przybranie przodów i pleców jest aksamitne, lub pluszowe, reszta zaś sukienna.

Z kolorów wciąż jeszcze modny jest ponsowy we wszystkich odcieniach, jedynie nazwy się tu nieco zmieniły i dziś mówi się ponownie o dawno zapomnianych: „cérise“, „groseille“, „solferino“, „rouge“, „empire“ itp. Królem jednak sezonu będzie prawdopodobnie kolor zielony w setnych odcieniach, a to nie tylko zawsze modny rodzaj oliwkowy, lecz i świecące ostro zielone „nuance“. Tu znów figurują nazwy: „sauterelle“, „cresson“ i naturalnie „vert empire“. Materje zielone muszą się łączyć z czarną i w modelach paryskich widzimy np. toaletę czarną faille z przodem i galonami zielonemi, lub czarną koronkową, zielonem przybraną itd.

W dziedzinie futer, okryć futrzanych itp. futra fantazyjne coraz więcej się rozmnażają. Do dawnych rozmaitych sealskinów, opossumów itp. przybyły obecnie castoryty, muflony i rakoony (po prostu angielska nazwa szopów). Co do fasonów, to zmiana niewielka.

Do powozu na wieczór itd. zawsze jeszcze służą rotundy pluszem lub futrem podbite — na spacerowe okrycia długie dolmany, paltoty redingotte itp., ubrane futrem wzdłuż przodu rozporka, kołnierza i mankietów.

Paltociki, czyli tak zwane żakiety, również jeszcze dotrzymują placu, czarne, ciemno-zielone lub bronzowe z oszyciem, o ile możności zastosowanem. Nowością od zeszłego sezonu już gwałtownie promowane są „boa“. — Poczciwe dawne ośmieszane boa! Noszą je z futra, piór, koronek nawet na ulicy, do sortie de bal i wprost nawet na toaletach balowych zarzucone „a la prababka!“

W dziale kapeluszy zmiana fasonów jest widoczna.

Kapotki jeszcze zmalały — fason ich powinien być niziutki, ubrunie wysokie, zakończone w tak zwane oreillers de lièvre. Kapotki strojniejsze aksamitne lub pluszowe, przybierają najczęściej w piura strusie lub skrzydła, a nawet w kwiaty. Nowością są kapotki koncertowe z ponsowego aksamitu, przybrane w ozdoby dżetowe czarne lub pióra, oraz kapotki sukienne bez żadnego już przybrania; za całą ozdobę służą tu hafty na sukiennem tle.

Z kapeluszy fantazyjnych noszą toczki „Henri II“, z aksamitu „plumażem“ przybrane, z skrzydłami na przodzie; duże kapelusze „Empire“ filcowe, przybrane w pióra i podszyte plumażem, torsadami itp. W ogóle jednak olbrzymie wieże zeszłoroczne zeszły w tym roku do rozmiarów skromnych, parterowych budynków. Cieszcie się więc bywalcy teatralni i koncertowi, perspektywa otwarta!

W dziedzinie „stroików“ Paryż wystąpił z ogromnym wyborem. Modele przedstawiają setki odmian balewych koafiur fantazyjnych — od tak zwanego „tuffe“ z kwiatów, piór i wstążek, aż do greckiej potrójnej przepaski, zdobnej w skromny na boku bukiecik. Ostatnia moda paryska zadekretowała ponowienie ubrań głowy zarówno dla pań, jak i dla panienek nawet, i dziś już żadna elegancka paryżanka nie pokaże się w teatrze, na koncercie itp. bez „berecika“, przepaski, koafiurki fantazyjnej itp. na wysoko uczesanej *a l'empire* głowie. Nowością są również czapeczki najrozmaitsze, lecz wszystkie prześliczne, czy zowią się Corday, czy Manon, czy Empire lub Directoire.

Z panowaniem obecnego fasonu sukien, powróciły również i zarzucone żaboty, kryzy i t. p. Noszą je z koronek czarnych lub białych, przybrane dżetami, wstążką, galonami. I tu rodzajów jest kilkadziesiąt od prostej sutej kryzy aż do strojnej czarnej plastronowej chusteczki, pokrywającej cały niemal przód stanika.

Oto wiązanka nowości jak na teraz...

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny**: Dziś i jutro we środę „Mikado“ — We czwartek po południu „Baron cygański“, operetka w 3. aktach Straussa. — Wieczorem „Lena“ dramat Jasieńczyka. — W piątek „Matka rodu Dobratyńskich“ (Die Ahnfrau), Grillparzera, tragedja w 5 aktach.

Dyrekcja teatru przygotowuje następujące sztuki na listopad: „Hrabia Waldemar“ Freitaga, „Cocard i Bicoquet“ Raymonda i Boucherona, „Dwór w Władkowicach“ Przybylskiego, „Stacja Champbaudeta“ Labiche'ac i „Wiejskie rozkosze“ p. Traczewskiego.

— **P. J. Czubski**, nauczyciel śpiewu i muzyki w lwowskiem seminarjum nauczycielskiem, skomponował kantatę, przeznaczoną dla uczniów szkolnych na uroczystość 40-letniego jubileuszu cesarskiego. Jest ona zastosowana do tekstu w językach polskim, ruskim i niemieckim, a opracowana na 2 i 3 głosy. Oddaną już została do druku i wkrótce opuści prasę. Cena jej będzie 20 ct.

— **Uroczystego zamknięcie** wystawy sztuk pięknych w Monachium dokonano d. 28. bm. Austrjackie sfery artystyczne reprezentował radca Walz. Materjalny rezultat wystawy świetny. Sprzedano dzieł sztuki za 900.000 marek z czego 60.000 marek przypada na dzieła austrjackich artystów.

— **Biblioteka Korwina.** *Kur. Warsz.* dowiaduje się, że uniwersytet warszawski zamierza wysłać swego delegata do Konstantynopola, w celu obejrzenia i zbadania na miejscu biblioteki Macieja Korwina, którą Turcy po jego zgonie zabrali i którą uważano za przepadłą, a którą obecnie znany uczony Vambery odszukał w archiwach starego Seraju. Bogaty ten księgozbiór mieści w sobie także cenne źródła dla dziejów Polski.

— **W berlińskim teatrze** nadwornym dano dymisję pannie Odillon, pięknej „naiwnej“, ulubienicy całego miasta, z powodu głośnego skandalu, jaki spowodowało jej postępowanie odznaczające się zbytnią „lekkością“.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie ra[illegible]y kolejowej odbyło się we Wiedniu 29. bm. pod przewodnictwem ministra handlu mgr. Baquehema. Na posiedzeniu tem wypowiedziano następujące życzenia: lepszego połączenia pociągów na linii Lwów-Czerniowce, utworzenia stacji telegraficznej i urzędu frachtowego na dworcu w Chorzelowie (kolej miejscowa Dembica-Rozwadów), zmiany planu jazdy na kolei morawsko-galicyjskiej, wydawanie bezpośrednich biletów jazdy z linii Dembica-Rozwadów dla linii głównej kolei Karola Ludwika, zaprowadzenia wagonów trzeciej klasy przy pociągach kurjerskich na kolei Karola Ludwika i powiększenia liczby pociągów szczególnie z Krakowa.

Uchwalono dalej, ażeby zapobieżono corocznie się powtarzającemu brakowi wagonów w jesieni i ażeby protegowano przemysł krajowy przy dostawach dla kolei. Wyrażono życzenie, ażeby przy ewentualnej budowie drugiego toru na kolei Karola Ludwika wykonywano roboty przez rozpisanie ofert w drobnych parcelach.

Wreszcie odczytano petycję lwowskiej Izby handlowej proszącą rząd, aby wpłynął na koleje, iżby obniżyły taryfy na przewóz spirytusu, wskutek bowiem znacznego zniżenia ceny przewozu na kolejach węgierskich, eksport spirytusu z Galicji jest niemożliwy.

Poseł Struszkiewicz gorąco popierał to żądanie, poczem petycję powyższą odesłano do komisji taryfowej z poleceniem uwzględnienia.

Sekwestracja kolei czerniowieckiej. Wysłani do Bukaresztu pełnomocnicy Lwowsko-Czerniowieckiej kolei byli bezzwłocznie na posłuchaniu u c. k. posła hr. Gołuchowskiego, który przyrzekł wszelką możliwą pomoc. Rokowania z rządem miały się onegdaj rozpocząć. Delegaci otrzymali polecenie zaprzeczenia przedewszystkiem rządowi rumuńskiemu prawa do sekwestracji sieci Towarzystwa znajdującej się na terytorjum rumuńskiem i podnieść, że motywa przytoczone w dekrecie królewskim na uzasadnienie kroku rządu rumuńskiego nie wytrzymują w żadnym kierunku krytyki, a rada nadzorcza jest zdania, iż nie ma żadnego zgoła słusznego powodu do sekwestracji.

Rumuński prezydent ministrów oświadczył delegatom kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, że przez sekwestrację rząd rumuński nie narusza interesów urzędników i akcjonarjuszy kolei.

Rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Czerniowieckiej odbyła swoje posiedzenie w sobotę i postanowiła zwołać na dzień 14 listopada b. r. nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów i przedłożyć mu swoje sprawozdanie o sekwestracji linij rumuńskich i o krokach przedsięwziętych przez Radę zawiadowczą przeciw temu zarządzeniu rumuńskiego rządu, a ewentualnie dalsze swoje wnioski w tej sprawie.

Akcjonarjusze, którzy pragną wziąć udział w tem zgromadzeniu, winni złożyć posiadane przez siebie akcje w instytucjach finansowych, wskazanych odnośnem ogłoszeniem.

Żegluga na Wiśle. W Gdańsku przystąpiono do utworzenia towarzystwa akcyjnego, które urządzi prawidłową żeglugę parową na Wiśle między Warszawą a Gdańskiem, oraz między Warszawą a Dęblinem i Nową Aleksandrją. Celem przedsiębiorstwa będzie wytworzenie konkurencji kolejom nadwiślańskiej i mławskiej. Założycielem nowego przedsiębiorstwa jest znana firma handlowa gdańska Harder et Comp.

Delegaci szwajcarscy wrócą 31. b. m. do Wiednia dla ukończenia rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego, Do 7. listopada muszą być rokowania ukończone; w razie przeciwnym nastąpi od 8. listopada okres wojny cłowej.

Zbiory w Ameryce. Spodziewano się, że amerykański departament rolnictwa poda w październiku, jak zwykle, roczne swe sprawozdanie z ogólnego zbioru pszenicy w Stanach Zjednoczonych, lecz telegramy donoszą, że sprawozdanie takie nie pojawiło się jeszcze w roku bieżącym. Prawdopodobnie, oburzenie, powstałe przeciwko departamentowi rolniczemu w Stanach Zjednoczonych, iż jak mu zarzucano, pobudzał do spekulacyj przez swoje ostatnie oceny, skłoniły go do pewnej ostrożności.

Według innych sprawozdań, zbiory pszenicy ozimej wynoszą 12 buszli z akra i nie wiele więcej, jak 10 buszli z akra jarej. Obsianych było pszenicą jarą 13.300.000 akrów, a ozimą 23 milionów. Zbiór tej ostatniej dochodzi zatem 276 mil. buszli, a jarej 134 milionów buszli, czyli że ogółem w Stanach Zjednoczonych z tego rocznego zbioru jest 410 mil. buszli. W r. z. było 456 mil. Lecz ziarno jest tak lekkie, że różnica na wadze będzie wielka. Przeciętna waga oceniana jest na 56 funtów na buszel, tak, iż ilość powyższa zebranej pszenicy równa się właściwie 383 mil. 60 funtowych buszli. W przeszłym roku było 442 mil. buszli 60-funtowych.

Giełda zbożowa. Wiedeń 29 października. Usposobienie mdłe. Zawierano umowy tylko co do dostawy pszenicy na wiosnę. Płacono po 9 02.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 27. października: Pszenica na jesień 8 35—8 40, na wiosnę 9·00—9 05; żyto na jesień 6·15—6·25, na wiosnę 6·65 – 6·70; jęczmień morawski 8·50—10 00, austrjacki 7 25—7·75; kukurudza na jesień 6·— do 6·05, na wiosnę 5·65—5·70; owies na jesień 5·57 do 5·62, na wiosnę 6·10 do 6·15; rzepak na jesień 15·85—15·95, na wiosnę 16·20—16·30; len węgierski 10·50—12·00; konopie 9·75—10·75; hreczka 6 85—7·25; groch 8·00—10·00; bób 8·50—10·50; wyka 6·50—7·50; proso 5 50—6·20; koniczyna czerwona 60·— do 68·—; biała 45·— do 70; spirytus za 100 litrów, bez beczki, w miejscu kontyngentowany 18·25—18·50.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 30. października 1888.

Lwów: pszenica 6·75 do 7·65, żyto 5·15 do 5·60, jęczmień browarny 5·— do 7·—, owies 5·40 do 6·10, groch 6·— do 10·—, wyka 4·50 do 5·—, rzepak 12·75 do 13·35, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 45·— do 65·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: pszenica 6·70 do 7·50, żyto 4·80 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 7·—, owies 5·20 do 5·80, groch 5·75 do 9·75, wyka 4·30 do 4·75, rzepak 12·60 do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 44·— do 64·—, koniczyna biała 40·— do 47·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·60 do 7·45, żyto 4·70 do 5·30, jęczmień 5·50 do 7·—, owies 5·15 do 5·75, groch 5·50 do 9·50, wyka 4·50 do 5·10, rzepak 12·50 do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 43·— do 63·—, koniczyna biała 37·— do 53·—, szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce: pszenica 6·85 do 7·40, żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 43·—, koniczyna biała 31·— do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 60·— do 100·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10 000 litrów prc. loco Lwów —·— do —·— zł.

Usposobienie nieco więcej ożywione.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń 30. października. Baron Hirsch wysłał 20.000 zł. na ręce p. Klärmanna we Lwowie z przeznaczeniem na cele dobroczynne w Galicji.

Berlin d. 30. października. Pozycja Schlözera u rządu nietylko nie jest zachwianą, ale owszem zatwierdzoną. Nie jego bowiem wina, jeżeli papież — wbrew umowie jego z nuncjuszem Galimbertim — w rozmowie z cesarzem poruszył (?) sprawę rzymską. Schlözer zawsze zresztą odradzał Watykanowi robienia sobie iluzyj co do Niemiec. Schlözer pozostanie nadal w Rzymie.

Berlin d. 30. października. *Nordd. Allg. Ztg.* zamieszcza gratulacyjny telegram Wilhelma II. do Giersa w oryginale francuskim. Cesarz przesyła ministrowi rosyjskiemu pozdrowienie jako wypróbowanemu i szczeremu pośrednikowi w urzędowych i osobistych stosunkach, które łączą Wilhelma II. z drogim jego przyjacielem i kuzynem Aleksandrem III.

Nordd. Allg. Ztg. zamieszcza również podziękowanie Giersa, przesłane cesarzewi Wilhelmowi w odpowiedzi na powyższy telegram. Czuje się on szczęśliwym, że był powołanym przez swego władcę na tłumacza uczuć przyjaźni, które go z cesarzem Wilhelmem łączą, oraz tradycyjnego, serdecznego porozumienia, istniejącego między obydwoma państwami.

Hamburg d. 30. października. Cesarza Wilhelma powitała publiczność z zapałem. Podczas obiadu burmistrz Petersen rzekł w toaście: „Otaczamy naszego monarchę najsilniejszem, niczem niewzruszonem zaufaniem i miłością“.

Cesarz podziękował podnosząc, iż przedsięwziął podróże w interesie pokoju i pomyślności ojczyzny, poczem wzniósł toast na cześć miasta Hamburga.

Po obiedzie wyjechał cesarz do Friedrichsruhe, gdzie go na dworcu oczekiwał ks. Bismark. Monarcha jak najserdeczniej powitał kanclerza.

Paryż d. 30. października. Na bankiecie francusko-amerykańskim, w rocznicę wystawienia posągu „Wolności“ w Nowym Jorku, miał minister Goblet mowę, w której oświadczył, że Francja, podźwignąwszy się już z nieszczęść, wróci pewnego dnia do swej dawnej wielkości, i wówczas wiernych swoich przyjaciół pewno nie zapomni. Francja wyrzekła się sławy zdobywczyni, pragnie żyć jedynie dla polepszenia losu swojej ludności i pragnie pokoju, którego do spełnienia dzieła swego potrzebuje. Dowodzi ona tego olbrzymiemi przygotowaniami do wystawy międzynarodowej, na którą wszystkie ludy zaprosiła.

Petersburg d. 30. października. Donduków-Korsaków otrzymał od cara order św. Andrzeja (najwyższy rosyjski). Zapewniają tutaj ponownie, że przeniesienie dywizji kaukazkiej na zachód, było jeszcze zeszłego roku postanowione.

Petersburg d. 30. października. Telegram ministra dworu dnia wczorajszego ze stacji Taranówka na kolei Kursko-Charkowsko-Azowskiej donosi, że na stacji Borki tejże kolei druga lokomotywa i następujące po niej cztery wagony pociągu carskiego z szyn wyskoczyły. Rodzina carska i świta wyszły z tego wypadku zupełnie bez szwanku.

Rzym d. 30. października. Wobec wywodów dziennika *Paris* oświadcza *Italie* kategorycznie, że Włochy ani dla siebie ani dla jakiegoś rządu albańskiego nie intrygują w Albanii; w Rzymie nie istnieje żaden komitet albański, i nieprawdą jest, jakoby w Skodarze jakiegoś Włocha, z proklamacją czy bez proklamacji albańskiej, aresztowano. (Przypominamy, że jakeśmy pierwsi donieśli, odezwa „do Albańczyków“ wyszła z Bukaresztu; p. r.)

Ateny d. 30. października. Papież przysłał własnoręczne pismo gratulacyjne do króla. Pismo to wręczy królowi arcybiskup Marango.

Wiedeń dnia 30. października 1 g. 45 m. popołudniu. **Akcje kredytowe** 312·70. Akcje alpejskie Tow. górniczego 44 20. Akcje węgierskie Banku kredytowego 305.75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 113 75. Akcje Unionbanku 213 25. Akcje kolei Karola Ludwika 213 80. Akcje kolei Północnej 245 50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 106.40. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 250·90. Akcje kolei Lw.-Czern. 209·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 166·50. Losy komunalne wiedeńskie 142.—. Akcje Tow. tureckiego 104·25 Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 202·—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·25 Akcje Bankvereinu 99·—. Rosyjski rubel papierowy 128·25. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 101.72. 5% renta węg. papierowa 92·60. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. października 1888:

Hotel Żorża. A. Obertyński z Nowego sioła. J. Schramm z Berlina. J. Bengsch z Bydgoszczy. A. Weisbach ze Skolego. P. Guvin z Komborni.

Hotel Francuski. W. hr. Wolański z Duplisk. St hr. Jabłonowski z Gwoździca. Wł Hamerski z Lutowisk. Dr. Fr. Rauch z Horodenki. A. Szczepańska z Laszek. Dr. J. Wobel z Czerniowiec. Ed Braun z Paryża. K. Mühlhausen z Pragi. A. Kraus z Paryża. J. Payer z Wiednia. H. Hahu z Wiednia. J. Pischinger z Wiednia. E. Kallman z Londynu.

Hotel Warszawski. K. Wollmann z Budapesztu. Ks. W. Wieliczański z Palczyńca. K. D. Kuczyński z Krechowa. J. Matkowski z Żydaczowa. A. Fränkel, T. Seinfeld i L. Pogorski ze Stanisławowa.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30. października. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	211·75	215·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	207·—	211·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102·90	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	93·50	94·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·20	102 20
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·20	102·20
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	95.—	96·—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	108·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·35	92·35
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.72	5 82
Dukat cesarski	5.76	5.86
Napoleondor	9·60	9.70
Półimperjał rosyjski	9·92	10.02
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.27½	1.29½
100 marek niemieckich	59·20	60·20
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej w Krakowie z dnia 20. b. m uprasza kol. Władysława Leopolda Jaworskiego, ażeby z komitetu 5 budowy pomnika dla Adama Mickiewicza nie występował, ale nadal w nim pozostał. Pomimo tego, że kol. W. L. Jaworski ukończywszy już studja na naszym Uniwersytecie przestaje być naszym prezesem i kolegą, sądzimy, że podobnie jak dotąd sprawy młodzieży w tymże komitecie bronić potrafi i zechce. Dlatego Walne Zgromadzenie upoważnia kol. Jaworskiego do reprezentowania młodzieży w komitecie 5 pod warunkiem jednak, ażeby w ważniejszych kwestjach porozumiewał się z nami, i jak to było dotychczas godnie i wedle naszego sądu i zdania tamże nas zastępował.

Głos wdzięczności.

Roman Bilski, pod l. 117 przy ulicy Łyczakowskiej zamieszkały, złożony obłożną chorobą, z której dziś jeszcze powstać nie może, uważa za święty obowiązek złożyć Wnym pp.: Adw. Skwarczyńskiej, Szczurowskiej, Stachiewiczowi, Kościukowi, Krawczykowi, Zielińskim, Bandrowskim i wielu innym publiczne podziękowanie. Głos sumienia nakazuje mi również dochować wdzięczność dla Wgo p. Jul. Starkla, który prócz datku, zamieszczając fakt w łamach swego pisma, nie dozwolił sześciu małoletnim dzieciom ginąć głodową śmiercią. — Oby Bóg błogosławił wszystkim i we wszystkiem jak najdłuższe lata!

Nakładem drukarni Pillera i Spółki
wyszedł już z druku
KALENDARZ
Haliczanin i Noworocznik „Szczutka“
na rok 1889
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład i ekspedycja 68
w drukarni Pillera i Spółki.

Trafna djeta jest niezawodnie jednym z najwyborniejszych środków przeciwko licznym cierpieniom brzusznym, ale nie każdy może taką surową djetę zachować. Najmniej 80 procent ludzi żyje wśród stosunków, które wprost uniemożliwiają wypełnianie najważniejszych warunków odżywiania i w ogóle uporządkowania życia i czasu pracy. Dla tej przeważnej większości jest konieczną potrzebą, mieć pod ręką wypróbowany i tani środek domowy, za pomocą którego mogliby szybko i skutecznie zapobiegać wszystkim zaburzeniom w funkcjach owych organów trawienia. Takim tanim środkiem domowym, który już od lat dawnych świetne złożył dowody skuteczności, są aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie co do których napływają z wszystkich prowincyj Niemiec najwymowniejsze pisma dziękczynne. Aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie są do nabycia w aptekach po cenie 70 ct. za pudełeczko, ale uprasza się zważać bacznie na biały krzyż w czerwonem polu i na imię. 27

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy		Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·38		7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	P. mie.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38		8·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40		11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40			
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26			
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35			
Z Bełzca (Tomaszowa)					5·35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20		8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	P. mie.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23		11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50		10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35			
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		8·10			
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		5·20			
Do Bełzca (Tomaszowa)					7·49
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	12·25	·30	4·03		4·08
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05		12·45

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia
leczy najskuteczniej
Syrop wapniowo-żelazowy
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.
2
Cena 1 zł. 20 ct.

Kalendarzyk kieszonkowy
ozdobny
na rok 1889
wydany nakładem
DRUKARNI PILLERA i SPÓŁKI
jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
2007 Cena 25 centów.

Nowo urządzony

1378 a HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki L. 10.

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł. 1·60	½ kilo Pecco	Nr. 6.	zł. 3·—
Souchong czarna	„ 2.	„ 2·—	Karawanowa	„ 7.	„ 4·—
Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„ 3·—	„ najprz.	„ 8.	„ 6·—
Kaysow	„ 4.	„ 4·—	Gumpow per.	„ 9.	„ 3.—
Melange de Lond.	„ 5.	„ 4·—	„ przed.	„ 10.	„ 4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1373

Franciszek Titl
skład fabryczny sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniewych i t. d. Wzory bezpłatnie.

Założony r. 1842. 1866

Pierwsze nagrody 8 medale złote. | Uwieńczone nagrodami. | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza,

którym wskutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy zeszłorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury“ pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne. Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander, rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu św. Stanisława.

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno, czerwono i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy Za pomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania, a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może.

CENA:

cylindrów do okien		cylindrów do drzwi	
biały do okna	5 ct. za metr.	biały do drzwi 7½	i 13 ct. za metr.
czerw.-brun. i dębowy	6 ct. za metr.	czerw.-brun. i dęb	9 i 14 ct. metr.

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję. We Wiedniu Kolowratring Nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym v. POPELARZ,
c. k. nadworny dostawca wałeczków.
1908

Ochrona przeciw zaziębieniom. | Największa oszczędność drzewa

---

Nowości na Jesień i Zimę
jako to:
Materje wełniane i jedwabne na Suknie, Kostiumy, Płaszcze, Paletoty, Pokrycia na futra, Rotondy i t. p.

poleca w największym wyborze:
MAGAZYN SCHAYERÓW
WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika 3.
1386

Handel założony w roku 1789

Sezon 1888/9

Zupełnie świeży transport
HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ
otrzymał handel
1837 **FRYDERYKA SCHUBUTHA**
we LWOWIE, RYNEK l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.90
„ „ „ Souchong „ 2.30
„ „ „ „ prz. „ 3.—
„ „ „ „ najp. „ 4.—
„ „ „ Pecco „ 2.80
pół kil. herb. Pecco przed. zł. 5.—
„ „ „ „ najprz. „ 4.—
„ „ „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
„ „ „ żółtej zł. 6.—

„Najlepsze „OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.
Dziesięcioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.80 | pół butelki najlep. zł. 1.20
„ najlep. „ 2.40 | ćwierć butelki „ —.50
pół butelki „ —.90 | „ najlep. „ —.6

Cenniki rozsyłam franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy.

Handel założony w roku 1789.

Sezon 1888/9

JAN IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do oczyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów. 377

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wiedeń — „Hotel Métropole.“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1003 **L. SPEISER,** dyrektor.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów
i magazynach perfum.

VELOUTINE
Puder
ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Budynki fabryczne do sprzedania.
Gmina miasta Brodów ma zamiar sprzedać należący do niej budynek fabryczny (dawną przędzalnię) z ubocznemi zabudowaniami i znaczną przestrzenią gruntu.

Bliższe szczegóły udziela i przyjmuje warunki 2011
Magistrat miasta Brodów (Galicja).

Leśniczy
2019
z kilkunastoletnią praktyką, egzaminem niższym państwowym poszukuje posady.
Adres: A. K. Stary Gwoździec poczta Gwoździec via Kołomyja.

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca
A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1923

Poszukuję dzierżawy
zaraz lub od wiosny r. przyszłego w obszarze około 500 morgów roli w powiatach: Śniatyńskim, Kołomyjskim, Tłumackim lub Stanisławowskim.
Adres: M. Ł. poste restante *Wyżnica*. 2020

Wydawnictwo MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

HISTORJA
LITERATURY POLSKIEJ
NA TLE DZIEJÓW NARODU SKREŚLONA
1438
przez
Marjana Dubieckiego.

Autor z wielu dzieł i artykułów poważnych znany, składa nowy dowód pracy poważnej, samodzielnej, na długich studjach opartej, w wykładzie obrazowym, jasnym, potoczystym, **przystępnym dla wszystkich.** Czytelnicy przekonają się (jak już pewne kółko prawdziwych znawców z rękopismu się przekonało), że często bardzo autor umiał wprowadzić do opowiadania rzeczy całkiem nowe, przez poprzedników pominięte, a tem samem dzieło to więcej zajmującem uczynił i pracę swoją nie na kompilatorstwie, lecz na własnych studjach oparł, i wypowiada zdania ze spokojem, wolne od wszelkiej stronności.

Historja Literatury Polskiej Marjana Dubieckiego będzie jednem z dzieł, których **braknąć nie powinno w żadnej rodzinie, w żadnej bibliotece,** choćby najskromniejszej. Ażeby zaś uprzystępnić jej nabycie, ***Historja Literatury wychodzi zeszytami, drogą prenumeraty.***

Dzieło całe składać się będzie z 2-ch obszernych tomów, objętości mniej-więcej 60 arkuszy druku, formatu in 8-o. Cena zeszytu z 5 arkuszy druku, czyli 80 str. złożonego 50 k.; z przesyłką pocztową 60 kop. Przy odebraniu pierwszego zeszytu płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincji najdogodniej nadsyłać na 6 zeszytów rs. 3 kop. 60, lub na 12. rs. 7 kop. 20; wysyłać się zaś będą po 2 zeszyty razem. Pierwsze 3 zeszyty już wyszły, dalsze w odstępach miesięcznych wychodzić będą.

Ulica Akademicka l. 12,

MME MARIE
uczennica Wortha.
NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej

Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12.

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem

S Y R U S Z S

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport
NAJLEPSZEJ KAWY
1376 i sprzedaje takową
po cenie hurtownej
we Lwowie;
1 kilo 1 złr. 70 ct. i 1·80 franko.
na prowincji:
4½ kl. 8 złr. 70 ct. i 9·15 franko.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
„Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.“

Waterproof

951
NIEPRZEMAKALNE
PŁACHTY WOZOWE
wszelkich znanych sort,
Asfaltowe **DACHY** filcowe i
kamienne dachowe pappy w krągach
do nabycia
Paget & Comp.
pierwsza c. k. wyłącz. uprz. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
Wien, Stadt, Riemergasse 13.
Ceny i wzory odwrotną pocztą.

Rok założenia 1840.
Zakład i wypożyczalnia
FORTEPIANÓW
i
HARMONJUM
Franciszek Nemetschke
& SYN 1975
ces. krol. dostawcy
Wiedeń I. Bäckerstr. 7.
Baden Bahngasse 23.

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

“JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA” zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 1657

Medale zasługi z wystaw lekarsko-przyrodniczych w Krakowie i Lwowie.
Świadectwa uznania pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystw lekarskich.

Woda Litowa nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie

Woda Selterska zalecana w katarach oskrzeli i płuc

Woda Bromowa w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie, hysterji, epilopsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY (Grande-Grille i Celestins). bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana.

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych
K. RZĄCY i CHMURSKIEGO
przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie
poleca 1789
znakomitą **wodę sodową** zwyczajną
przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież
Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną
oraz
Wszelkie sztuczne wody mineralne
(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)
wyrabiane pod kontrolą i według przepisów Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.
Składy w aptekach i większych handlach.

WODA BILIŃSKA zalecana z znakomitym skutkiem we wszelk. rodzaju katarach, zaduszce, i w cierpieniach przewodu pokarm.

Woda Jodowa przewyższająca wszelkie wody rodzime jod zawierające.

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek w bezkrwistości i błednicy

Szczawa na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. ministerstwa handlu. — Pięć innych medali zasługi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pilllera i Spółki. (Telfeonu Nr. 174 A).